Rok IV. Nr. 6.

Opłata ryczałtowa.

SPRAWY NAUCZYCIELSKIE

ZPNSP

TREŚĆ:

Redaguje Komitet.

Redaktor odpowiedzialny: **Chmielewski Aleksander.**

Pismo wychodzi 15-go każdego miesiąca prócz feryj wakacyjnych.

Cena numeru 60 gr. — dla członków Związku N. P. 50 gr.

Prenumerata roczna 6 zł. — dla związkowców 5 zł.

Zakłady Graficzne „ZNICZ“ — Wilno, Biskupia 4.

Rok IV. Wilno — Czerwiec — 1933 Nr. 6.

SPRAWY NAUCZYCIELSKIE

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM ORGANIZACYJNYM, PEDAGOGICZNO-DYDAKTYCZNYM ORAZ SPOŁECZNO-OŚWIATOWYM

ORGAN ZARZĄDU WILEŃSKIEGO OKRĘGU ZWIĄZKU NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO

Redakcja i Administracja: Wilno, ul. 3 maja 13 m. 7. — Tel. 1476. P. K. O. 81.300.

Sprawozdanie z XI Zgromadzenia Okręgowego.

W dniach 12, 13 i 14 maja odbył się w Wilnie Zjazd Delegatów Ognisk Okręgu Wileńskiego Z. N. P. Obrady zagaił Przewodniczący Okręgu Kol. Poseł Dobosz Stanisław następującem przemówieniem:

Stwierdzając obecność na sali liczby delegatów Ognisk, przewidzianej statutem, otwieram XI Zgromadzenie Okręgowe Związku Nauczycielstwa Polskiego w Wilnie, obejmującego swą działalnością województwo wileńskie, nowogródzkie i 4 powiaty województwa białostockiego.

Witam!

P. Jaszczołta Władysława — Wojewodę Wileńskiego, p. Szelągowskiego Kazimierza — Kuratora Okręgu Szkolnego Wileńskiego, p. Opoczyńskiego Kazimierza — Rektora U. S. B., p. Dr. Safarewicza — Przedstawiciela m. Wilna, p. Majora Zauchę Stanisława — Komendanta P. W. i W. F., p. Starościaka Stanisława — Prezesa Związku Inspektorów Szkolnych, p. Drzewieckiego Stefana — Przedstawiciela Zarz. Głównego Z. N. P., p. Dr. Górę Edwarda — Prezesa Federacji Polsk. Zw. Obr. Ojczyzny, p. Majora Kozłowskiego Eugenjusza — Przedstawiciela Związku Legjonistów, p. Popławskiego Wilhelma — Przedstawiciela Związku Rezerwistów i b. Wojskowych, p. Hillerową Marję — Przedstawicielkę Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet, p. posła Kamińskiego Władysława — Prezesa Związku Osadników i Zw. Młodz. Wiejskiej, p. Dr. Hirschberga Adolfa — Prezesa Klubu Myśli Państwowej, p. Onichimowskiego — Przedstawiciela Młodzieży Rzemieślniczej, p. Kurczyka Andrzeja — Przedstawiciela Związku Rewizyjnego Spółdzielni Rolniczych.

Już jedenasty raz korzystamy z uprzejmości tej starej Uczelni Batorowej i gromadzimy się tutaj rok rocznie, aby radzić nad sprawami oświaty na ziemiach północno-wschodnich. Pomimo, iż jesteśmy organizacją zawodową, to jednakże na pierwszy plan swej działalności wysuwamy zawsze zagadnienia oświatowe i społeczne, bo zdajemy sobie dokładnie sprawę z tego, że losy naszego państwa, którego niepodległość została okupiona i wywalczona olbrzymim wysiłkiem i krwią narodu, zależne są od uświadomienia szerokich mas społecznych.

Państwo nasze przeżywa dzisiaj ciężkie chwile spowodowane kryzysem gospodarczym i zachłannością naszych sąsiadów, tak ze wschodu jak i zachodu, w kierunku naruszenia granic i Jego niepodległości. W tej sytuacji rola nauczyciela staje się coraz ważniejsza, ale zarazem coraz trudniejsza. Z pomocą w spełnieniu tych trudnych i ważnych zadań przychodzi mu Jego własna organizacja, jaką jest Związek Nauczycielstwa Polskiego, która dzięki swej ideologji i swojemu nawskroś państwowemu stanowisku, potrafiła skupić w sobie 44.000 członków, to jest około 70% nauczycielstwa pracującego w Polsce.

Na terenie Okręgu Szkolnego Wileńskiego organizacja nasza liczy ponad 4.000 członków, zgrupowanych w 21 Oddziałach Powiatowych. Procentowo objęliśmy swemi ramami organizacyjnemi około 70% nauczycielstwa szkół powszechnych i średnich, pracującego na terenie Kuratorjum Wileńskiego. Praca nasza w roku sprawozdawczym 1932 szła w 5 zasadniczych kierunkach:

1) Pomocy Koleżankom i Kolegom w uzupełnieniu wiedzy przez urządzanie kursów i udzielanie wskazówek dotyczących pracy samokształceniowej;

2) Pracy społeczno-oświatowej;

3) Obrony praw zawodowych i służbowych nauczyciela;

4) Pomocy materjalnej;

5) Usprawnienia i rozwoju organizacji.

Szkolnictwo nasze przeżywa obecnie historyczne chwile z powodu realizowania i wprowadzania w życie nowej ustawy o ustroju szkolnym, o którą tyle lat walczyliśmy jako Organizacja, a która została przez ciała ustawodawcze uchwalona dzięki zdecydowanej i konsekwentnej polityce szkolnej, długoletniego członka, a obecnie Premjera i Ministra Oświaty p. Janusza Jędrzejewicza. Jeżeli szkoła nasza będzie chciała spełnić to zadanie, jakie jej nakreśla nowa ustawa, to winna mieć odpowiednio przygotowanego do tych zadań nauczyciela. Muszę tutaj z dumą podkreślić, że członkowie nasi w poczuciu wielkiej odpowiedzialności, jaka na nich ciąży, zrozumieli to i wykorzystują

każdą chwilę wolną od zajęć, pozbawiając się tak zasłużonego odpoczynku, aby pogłębić swoją wiedzę i zaznajomić się z nowemi prądami pedagogicznemi. W tym względzie Okręg nasz przychodził z pomocą, organizując pedagogiczne i dydaktyczne kursy świąteczne i wakacyjne.

Drugą, zasadniczą dziedziną naszej pracy jest praca społeczno-oświatowa. Pracą tą kieruje na terenie Okręgu Komisja społeczno-oświatowa, która dzieli się na trzy sekcje: 1) Ogólno-oświatową, 2) Samorządową i 3) Regjonalno-krajoznawczą.

Praca społeczna nauczyciela w roku sprawozdawczym była wysoce utrudniona ze względu na pogorszenie się warunków pracy zawodowej nauczycielstwa, wskutek nadmiernego przyrostu dzieci i braku nowych etatów, oraz znacznego zmniejszenia dotacyj ze strony samorządów na ten cel. Nierzadkie są wypadki, iż nauczyciel jest zmuszony uczyć na dwie zmiany około 100 dzieci w warunkach nieodpowiadających najprymitywniejszym wymaganiom higjeny i po 6 godzinach pracy w szkole, przygotowaniu się do lekcyj i poprawieniu nadmiernej ilości zeszytów, staje do pracy społecznej w różnych organizacjach i świetlicach, łożąc bardzo często na wydatki rzeczowe z własnego, skromnego uposażenia. Jeżeli w tych warunkach praca ta nie załamała się całkowicie, to jedynie dzięki głębokiemu zrozumieniu przez nauczycielstwo tych zadań, jakie na niem spoczywają.

Prowadziliśmy w tym roku systematyczne kształcenie dorosłych przez 3-stopniowe kursy, szkoły dla dorosłych i uniwersytety powszechne. Kursów tych zorganizowano i prowadzono 276, przy liczbie słuchaczy 6.477. Została przeprowadzona na szeroką skalę akcja odczytowa.. Rozwija się szybko bibljotekarstwo i czytelnictwo — członkowie nasi prowadzili 201 bibljotek, w których czynnie pracuje 234 członków Związku. Szczególnemu nasileniu uległa w tym roku praca świetlicowa i artystyczno-rozrywkowa — 554 członków pracowało w ciągu roku w 421 świetlicach. Chóry ludowe osiągnęły liczbę 257 zespołów, o 3.394 członkach, w 13 powiatach odbyły się święta pieśni. Zorganizowano 2.421 przedstawień z młodzieżą zgrupowaną w 818 zespołach. Należy tu również podkreślić wielką aktywność nauczycielstwa na odcinku pracy gospodarczej. prowadzonej na terenie organizacyj rolniczych i spółdzielczych.

Dane co do pracy społeczno-oświatowej nie obejmują 4 powiatów województwa białostockiego, skąd nie zdążyliśmy zebrać wiadomości ze względu na przyłączenie tych powiatów do naszego Okręgu dopiero od stycznia 1933 r. Należyte przeprowadzenie wymienionych prac wymagało od nas usprawnienia aparatu organizacyjnego i za-

pewnienia członkom obrony ich praw zawodowych. Musimy stwierdzić, iż zadanie to staraliśmy się wypełnić jaknajlepiej. Tegoroczne Zjazdy Powiatowe, gdzie frekwencja wahała się od 70 — 97% członków wykazały dużą sprawność i wyrobienie organizacyjne członków. W sprawach obrony praw zawodowych nauczyciela ogólnych i indywidualnych staliśmy twardo na stanowisku prawa i słuszności, dowodem czego może być szereg dyscyplinarek, w których obrońca nasz przeprowadził dowód niewinności oraz 1309 interwencji w których większość stanowi przeniesienia, upomnienia, nagany oraz różnego rodzaju kary.

Tak przedstawia się w ogólnych zarysach działalność nasza w 1932 roku. Pomimo szalejącego kryzysu gospodarczego, pomimo pogarszających się z dnia na dzień warunków pracy nauczyciela do szeregów naszych nie zakrada się rozgoryczenie i zwątpienie i dzięki temu w piątym roku kryzysu szkolnego nie załamało się u nas powszechne nauczanie, nie załamała się u nas praca społeczno - oświatowa. Świadomi odpowiedzialności jaka na nas spoczywa i czego Rzeczypospolita od nas oczekuje idziemy mężnie w swej pracy naprzód, a przyświeca nam tu hasło rzucone przez Związek Polskiego Nauczycielstwa, a zawarte w Pieśni Związkowej: „Pośpieszmy braciom światło nieść, to czyn nasz niepożyty — Wyrośnie z trudów naszych cześć i moc Rzeczypospolitej“.

Po zagajeniu przedstawiciele Władz i organizacyj społecznych na czele z P. P. Wojewodą i Kuratorem O. S. W. wygłosili przemówienia powitalne życząc Zjazdowi najpomyślniejszych wyników obrad. Następnie postanowiono wysłać depeszę do Prezydenta Rzeczypospolitej, Marszałka Piłsudskiego, Premjera i Ministra W. R. i O. P. Janusza Jędrzejewicza, Senatora Nowaka Stanisława, Prezesa Zarządu Głównego Z. N. P.

Po przyjęciu proponowanego przez Zarząd Okręgu porządku dziennego i zatwierdzeniu regulaminu obrad, delegat Zarządu Głównego, kol. Drzewiecki wygłosił referat na temat: „Przesłanki ideowe nowych programów szkolnych“. Referent treściwie przedstawił obecne dążenia reformatorskie na polu szkolnictwa i stwierdził, że u nas do reform przystępuje się zwolna i z dużą ostrożnością, bo lepiej jest zastosować rzecz przemyślaną i nie wycofywać się niż odwrotnie. Nowa ustawa ustroju szkolnictwa pociągnęła za sobą potrzebę zmiany programów nauczania w oparciu o fazy rozwojowe dziecka polskiego i w oparciu o środowisko, z którego dziecko pochodzi. Silniej-

sze uwzględnienie tych czynników ma prowadzić dziecko do bezpośredniego poznania Polski pod względem kultury duchowej oraz materjalnej i ma dać w rezultacie uspołecznionego obywatela interesującego się życiem państwa i biorącego w tem życiu aktywny udział. Redakcja nowych programów dziś nie jest jeszcze ostateczna, lecz należy się spodziewać, iż nauczycielstwo otrzyma je wraz z odpowiedniemi wskazówkami najdalej z początkiem sierpnia b. r.

Po referacie kol. Drzewieckiego i obfitej dyskusji, jaka się wywiązała, przystąpiono do wyborów Komisji Matki, Wnioskowej i Weryfikacyjnej, na czem pierwszy dzień obrad zakończono.

Wieczorem odbyło się przedstawienie w teatrze.

W drugim dniu obrad delegaci Zarządu Głównego wygłosili następujące referaty: kol. Patkowski: „Nowe drogi pracy społeczno - oświatowej Związku Nauczycielstwa Polskiego“, a kol. Machowski: „Stosunek Związku Nauczycielstwa Polskiego do aktualnych zagadnień zawodowych“.

W drugim dniu obrad po południu kol. Dobosz Przewodniczący Okręgu złożył sprawozdanie z działalności Okręgu Z. N. P. w Wilnie za ubiegły rok kalendarzowy. Nad sprawozdaniem rozwinęła się dyskusja w której zabierali głos:

Kol. Latoszek, jako przewodniczący Komisji Rewizyjnej, złożył sprawozdanie z działalności Komisji, oraz z przeprowadzonej rewizji w Zarządzie Okręgu. W imieniu tejże Komisji stawia wniosek o udzielenie ustępującemu Zarządowi absolutorjum, oraz wyrażenie uznania dla Kol. Dobosza za niestrudzoną pracę dla dobra Organizacji (długotrwałe oklaski).

Kol. Rekść ze Święcian: w przemówieniu swojem podkreśla intensywną pracę Zarządu Okręgu, stałe podnoszenie się Organizacji, jej sprawność mimo ciężkich warunków, czego dowodem jest sprawozdanie Kol. Dobosza. Uważa, iż należy nietylko udzielić absolutorjum ustępującemu Zarządowi, ale uchwalić w myśl wniosku Komisji Rewizyjnej specjalne podziękowanie Kol. Doboszowi.

Kol. Polkowski z Grodna: uznaje dużą działalność Zarządu Okręgu, oraz prosi, aby przyszły Zarząd interwenjował u Władz w sprawie nauczycieli tymczasowych, gdyż ci są pokrzywdzeni przez wprowadzenie praktyki bezpłatnej. W imieniu Ogniska Grodno wyraża uznanie Kol. Doboszowi za obronę praw szerokich mas nauczycielskich.

Kol. Krążyński z Głębokiego: od dwóch dni słyszy wyraz opozycja, a on tej opozycji nie widzi. Oświadcza, iż krytykuje działalność Kol.

Dobosza, który popełnił szereg nietaktów sprawując urząd przewodniczącego Okręgu Z. N. P. Okazał się niekoleżeńskim w stosunku do Kolegów, którzy krytykowali jego działalność w ubiegłym roku. Kol. Dobosz zaraz po Zjeździe udał się do Inspektora Szkolnego p. Starościaka Stanisława i żądał od niego przeniesienia poza Wilno Kolegów z opozycji. Oświadcza, że ma na to dowody i że za swoje oświadczenie ponosi całkowitą odpowiedzialność. Prosi o powołanie z sali specjalnej Komisji, ktróa za pięć minut może dostarczyć dowody.

Kol. Dobosz: Stwierdzam, że to co powiedział Kol. Krążyński jest kłamstwem — kategorycznie oświadczam, że do p. Starościaka nigdy w tej sprawie nie chodziłem. Kol. Krążyński jest kalumnjatorem. W swoim czasie zarzucał mi nadużycia pieniężne w Oszmianie, za co został skazany przez Sąd Honorowy; sprawa jednak nie jest jeszcze ostatecznie załatwioną, gdyż Kol. Krążyński odwołał się do Sądu Honorowego Zarządu Głównego. Za zarzuty skierowane pod moim adresem w dniu dzisiejszym wyciągnę, w stosunku do Kol. Krążyńskiego jak najdalej idące konsekwencje.

Kol. Święcicki ze Święcian — stawia wniosek o usunięcie Kol. Krążyńskiego z zebrania za rzucanie na Kol. Dobosza oszczerstw nielicujących z godnością tego Zgromadzenia. Na prośbę zaś Kol. Wiceprzewodniczącego Jaworskiego wniosek swój wycofał.

Kol. Szkop z Wilna — twierdzi, iż w Związku są dwie grupy ludzi, zadowolonych i niezadowolonych, należy więc ich pogodzić. Krytykuje zaś działalność Zarządu Okręgu, twierdzi, iż panuje pewien chaos w pracach Zarządu, a to: referaty na tegorocznych Zjazdach Powiatowych były pod hasłem samorządowem — według jego zdania winny być one przesunięte na rok następny, gdyż dopiero teraz wchodzi w życie nowa ustawa samorządowa. Komisja Pedagogiczna zrobiła mało, jest wiele projektów, brak pracy. Działalność Komisji Społecz - Oświatowej idzie naprzód — pracę podciąga się, widoczne jest jednak pewne osłabienie, o czem może świadczyć chociażby ilość nadesłanych sprawozdań. Komisja Prasowa nic nie zrobiła aczkolwiek miała wiele do roboty, choćby odpowiadać na ataki skierowywane przeciwko nauczycielstwu przez ludzi nic wspólnego ze szkolnictwem nie mających. Sekcja lustratorska jedynie spełniła swoją powinność i ją należy wyróżnić. W sprawach rachunkowości twierdzi, iż są pewne niedokładności, gdyż w sprawozdaniu wykazany jest zysk za „Sprawy Nauczycielskie“ 2,245 zł., a tymczasem winien być zysk 6,783 zł.

Zarząd Okręgu również wyklucza członków Związku według swoich poglądów i swojej interpretacji. Jako przykład podaje Kol. Steca, który został ostatnio wykluczony ze Związku. Uważa, iż Zarząd Okręgu działając przez Zarząd Oddziału Grodzkiego nie mógł wykluczyć Kol. Steca, gdyż na podstawie art. 20 mógł go wykluczyć Sąd Honorowy, a nie Zarząd Oddziału Grodzkiego. W końcu mówi, że z opozycji oprócz jego jednego nikt nie pracował w Związku, gdyż brak jest szczerości w Zarządzie Okręgu. Godzi się na udzielenie absolutorjum Zarządowi Okręgu, ale sprzeciwia się specjalnemu udzieleniu podziękowania Kol. Doboszowi.

Kol. Kodź z Augustowa — uważa, że krytykując należy brać dodatnie i ujemne strony. Wie z doświadczenia, że bardzo często potępia się działalność prezesa w organizacji zupełnie niesłusznie (oklaski). Bardzo często tak bywa, że jeżeli Koledze zwracającemu się do prezesa o pomoc w jakichkolwiek sprawach, nie załatwi się ich, ze względów prawnych, lub niemożności przyjścia z pomocą, twierdzi on wówczas, że prezes nie przyszedł mu z pomocą i nie załatwił mu sprawy rozmyślnie. Tak zaś sądzić nie wolno, stwierdzam, iż często winien jest sam nauczyciel a nie Zarząd. Jakimi my jesteśmy takim będzie i Zarząd. Należąc jeszcze do Okręgu Warszawskiego słyszeliśmy o szerokiej działalności Kolegi Dobosza i twardem stanowisku jeżeli idzie o obronę nauczycielstwa i za to należy mu się szczere podziękowanie. Takie to głosy o niezmordowanej pracy Kol. Dobosza dochodziły do odległej puszczy augustowskiej.

Kol. Dracz z Lidy — Koledzy z opozycji zwrócili się do mnie ażebym prowadził opozycję. Znalazłem się w trudnej sytuacji, bo byłem członkiem Zarządu Okręgu Z. N. P. Nie brałem udziału w pracy Zarządu Okręgu w 1932 r. i nie wiem dlaczego nie wyciągnięto w stosunku do mnie konsekwencyj. Zostałem przeniesiony do Bieniakoń, a Zarząd nie upomniał się o mnie. Warunki zaś nie pozwoliły mnie brać udziału w pracy Zarządu, stałem się jedynie biernym obserwatorem i patrzyłem na to co się dzieje. Początkowo sądziłem, że ci Koledzy, którzy weszli w skład Zarządu Okręgu są to ludzie pracy, ale obecnie się przekonałem, że tak nie jest. Koło Kolegi Dobosza jest balast, otaczają go ludzie, którzy coś jemu specjalnie zawdzięczają, a jako przykład podaję następujący wypadek: jeden z Kolegów starając się na Instytut zwrócił się do jednego z członków Wydziału Wykonawczego o poparcie, na co otrzymał odpowiedź; nic z tego nie będzie, bo Kolega Dobosz zadecydował, że w tym roku wyjedzie na In-

stytut Kol. Królikowski (głos z sali — kłamstwo) A więc Kolega Dobosz zgóry przesądził kto ma pójść na Instytut. Stwierdzam, że w ten sposób stwarza się grupa niezadowolonych i korzystających. Uważam, że działalność i sprawozdanie stoi na poziomie, lecz specjalne uznanie nie należy się, gdyż on ma na to czas i warunki. Chciałbym osobiście nie widzieć na stanowisku prezesa Zarządu Okręgu Kol. Dobosza, bo wmieszał się w jakieś sprawy, atakują go za niegrzeczność w stosunku do pań w Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet. Chciałbym również, aby ustąpiło kilka osób z Zarządu. Zaznaczam iż sam nie mam zamiaru wchodzić do Zarządu. Spór prezesa Dobosza z Włóczęgami wynikł z rywalizacji o wpływy na terenie Wileńszczyzny, ale nie o wpływy Związku, lecz Posła Dobosza, i tu należy osobę Kolegi Dobosza oddzielić od Związku. Opinja wileńska ustosunkowała się krytycznie do Związku.

Kol. Święcicki — Święciany — mówi, że nie rozumie opozycji i w jej wywodach nie widzi konkretnych zarzutów przeciw Koledze Doboszowi i Zarządowi Okręgu. W przemówieniach Kol. Szkopa i Dracza widzi duże rozbieżności. Kolega Szkop ustosunkował się rzeczowo do sprawozdania i robił objektywne uwagi, gdy zaś Kolega Dracz rzuca stek zarzutów i spraw osobistych pod adresem Kol. Dobosza.

Kol. Królikowski — Wilno - Troki — w swoim przemówieniu stwierdził, że to co o nim mówił Kol. Dracz jest nieprawdą, bo nigdy nie ubiegał się o Instytut za pośrednictwem Kol. Dobosza i nawet nie składał podania. Wszystkie kłamstwa rzucone pod adresem Kol. Dobosza i Zarządu Okręgu spowodowane są złą wolą opozycji, która nie przebierając w środkach dąży do usunięcia Kol. Dobosza ze stanowiska przewodniczącego Okręgu. Dziwi się bardzo Kol. Draczowi, że w sali, w której od wieków płyną słowa prawdy odważa się świadomie głosić kłamstwa (huczne oklaski).

Kol. Reiche — Suwałki — sprzeciwia się powołaniu Komisji, celem zbadania sprawy przeniesienia Kolegów z opozycji, o której mówił Kol. Krążyński i uważa, że tę sprawę należy skierować do Sądu Honorowego. Opozycja rozesłała ulotkę po terenach, w której jest napisane, że Zarząd „cuchnie moralnie" i że należy „usunąć Kol. Dobosza wraz z jego kliką" za to, że Kol. Dobosz ma zatarg z Władzami Szkolnemi. Uważa, że jeżeli Koledzy z opozycji walczą przy pomocy ulotek o tak niskiej etyce, i zarzucając najrozmaitsze oszczerstwa, boją się ją podpisać i wziąć na siebie odpowiedzialność za słowa w niej napisane, to należy takich ludzi usunąć poza nawias organizacji (huczne oklaski).

Kol. Jaroszewicz — Wilejka — stwierdza, iż nie słyszy rzeczowych argumentów przeciw Koledze Doboszowi i Zarządowi, oraz prosi, aby zgromadzeni uchwalili podziękowanie Koledze Doboszowi za niestrudzoną pracę dla dobra szkoły i nauczyciela (oklaski).

Kol. Wilantowicz — Szczuczyn — oświadcza, że nie zna zarzutów, stawianych Koledze Doboszowi przez opozycję. Należy mówić o wszystkich spokojnie, rzeczowo i bez uprzedzeń. Uważa, że akcja przeciw Koledze Doboszowi jest nie na miejscu, choć on sam jest w opozycji (oklaski). Kolega Dobosz staje twardo w obronie nauczycieli. Utrącenie Kol. Dobosza będzie przegraną dla nas samych (oklaski).

Kol. Smulikowski — Wiceprzewodniczący Zarządu Głównego — uważa, że należy właściwie przerwać dyskusję nad sprawozdaniem Zarządu Okręgu. Dyskusja została sprowadzona do spraw osobistych. Statut dopuszcza krytykę rzeczową. Trzeba rzeczowo mówić. Podkreśla, że działalność Kol. Dobosza zostanie skrytykowana i osądzona przez Zjazd Okręgowy t. j. przez Kolegów znajdujących się na sali. Krytyka pracy jest konieczna, ale krytyka rzeczowa, a nie osobista.

Kol. Dobosz Stanisław: — Słusznie powiedział Kolega Wilantowicz, że nie ma zamiaru mnie bronić, ponieważ ja sam potrafię to zrobić. Muszę jednak stwierdzić, że nie mam przed czem bronić się, bo w dyskusji nie wysunięto ani jednego rzeczowego zarzutu co do działalności Zarządu Okręgu. Zarzut postawiony mi przez Kol. Krążyńskiego, iż chodziłem interwenjować do Inspektora Szkolnego m. Wilna w kierunku przeniesienia Kol. opozycjonistów z Wilna, jak już przedtem oświadczyłem, jest zarzutem zbudowanym na nieprawdzie i sprawę tą przekazuję Sądowi Honorowemu.

Robiono mi również zarzut z tego, że żona pracuje w biurze Okręgu; tak istotnie żona pracuje, ale nie ja ją angażowałem do pracy, a uczynił to Zarząd na podstawie uchwały Zjazdu Delegatów Ognisk w 1927 roku. Wówczas zwrócono się do mnie z propozycją objęcia prezesury Okręgu (Komisji Zarządu Głównego). Propozycję tę przyjąłem z zastrzeżeniem, że żona otrzyma posadę, którą musi utracić w Oszmianie, jak również, że koszty utrzymania w Wilnie są daleko większe niż w Oszmianie. Zjazd Delegatów na to wyraził zgodę i na tej podstawie żona od 1927 roku pracuje w biurze Związku. Poza tem obrót kasowy Okręgu wynoszący ponad 600.000 zł. rocznie wymaga prowadzenia kasy przez odpowiednią osobę zaufaną, która nie narazi Okręgu na straty. Ze wszystkich krytykujących rzeczową krytykę prze-

prowadził jedynie Kol. Szkop nie posługując się w swem przemówieniu wycieczkami osobistemi. Chaosu w pracach Zarządu Okręgu niema, ponieważ mamy ustalony plan działalności i konsekwentnie go realizujemy. Referaty o samorządzie postawiliśmy na porządku dziennym zeszłorocznych Zjazdów zupełnie rozmyślnie i celowo. Szło nam o zainteresowanie nauczycielstwa samorządem i przygotowanie go w ciągu roku do wyborów samorządowych. Co do działalności Komisji Pedagogicznej to sam stwierdziłem w swojem przemówieniu, że nie wykazała ona większej działalności a to wskutek dwukrotnych zmian w ciągu roku na stanowisku przewodniczącego Komisji. W sprawozdaniu kasowem niema żadnych niedokładności, a powstały one w interpretacji Kol. Szkopa dlatego, że nie wziął pod uwagę, iż z pozycji „Spraw Nauczycielskich" opłaca się również częściowo maszynistkę, woźnego i inne drobne wydatki związane ze „Sprawami Nauczycielskiemi". Kol. Stec nie został wykluczony z powodu poglądów takich czy innych na tą sprawę, a na zasadzie § 22 statutu Związku, za niewykonanie wyroku Sądu Honorowego. Nauczyciel nie wykonujący wyroku Sądu Honorowego nie może być członkiem Związku. Z pośród opozycji pracował czynnie w Związku tylko Kol. Szkop i to należy z uznaniem podkreślić. Inni Koledzy nie pracowali, ale nie z powodu jakiejś, tak nieokreślonej, atmosfery panującej, lub nieszczerości, ale dlatego, że wygodniej jest krytykować i szerzyć ferment w szeregach Organizacji niż pozytywnie pracować.

W stosunku do Kol. Dracza nie wyciągaliśmy konsekwencyj za jego abstynencję w pracach Zarządu jedynie dlatego, że jest opozycjonistą i byliśmy zgóry przekonani, że wyciągnięcie jakichkolwiek konsekwencyj przewidzianych statutem, byłoby uważane, jako zemsta za stanowisko opozycyjne Kolegi Dracza, zaś Kol. Dracz, będąc członkiem Zarządu i nie pracując, sam się postawił poza nawias opozycji rzeczowej. Jeżeli idzie o sprawę przeniesienia Kol. Dracza to muszę stwierdzić, że aczkolwiek Kol. Dracz do mnie w tej sprawie nie zwracał się, to pomimo to rozmawiałem na ten temat z wiceprezesem Zarządu Głównego Kol. Smulikowskim i ten w tej sprawie chodził do p. Ministra. Twierdzenie Kol. Dracza, iż ludzie zasiadający w Zarządzie i współpracujący ze mną są balastem, jest wysoce nie na miejscu i jest krzywdzącem w stosunku do Kolegów, którzy cały swój wolny czas poświęcali dla organizacji i za to należy się im tylko podziękowanie (oklaski). Mówił tu Kol. Dracz o dwóch grupach ludzi, a mianowicie korzystających i niezadowolonych i przytoczył przykład. Na przykład

ten zainteresowany Kolega zareagował, zarzucając Kol. Draczowi kłamstwo, jeżeli zaś idzie o korzystających, to do tych należy zaliczyć przedewszystkiem prawie całą opozycję, która w nader umiejętny sposób wykorzystała Związek i wtedy stała się grupą niezadowoloną, ponieważ w obecnej sytuacji jest to dla niej wygodniejsze. Koledzy Dracz i Szkop sprzeciwiają się wyrażeniu mnie specjalnego podziękowania za pracę, o to nie ubiegam się, a najlepszem podziękowaniem dla mnie są rezultaty pracy zawarte w tem oto sprawozdaniu (oklaski). Kol. Dracz wyraził pobożne życzenie, że chciałby abym ja i kilku innych Kolegów ustąpiło z Zarządu, a jako przyczyny podał, iż wmieszałem się w jakieś sprawy z Włóczęgami, iż zaostrzyła się opinja wileńska w stosunku do Związku i wreszcie, że jestem niegrzeczny w stosunku do Pań. O tych życzeniach Kolegi jak również i innych osobistości stojących poza naszą Organizacją dawno i dobrze wiem. Całem szczęściem jest tylko to, że prezes ustępuje ze swego stanowiska nie na skutek życzeń różnych osobistości, a na skutek wyrażenia mu braku zaufania przez Zgromadzenie. Dopóki więc będę miał zaufanie Zgromadzenia dotąd pomimo tych życzeń będę prezesem (oklaski). W stosunku do Pań jestem zawsze grzeczny, należy tylko rozróżniać grzeczność salonową od grzeczności w pracy społecznej. Skoro członkinie tej lub innej organizacji zaczynają atakować zupełnie niesłusznie Związek, to muszą być przygotowane na to, że dostaną odpowiednią odprawę. Muszę tutaj wyrazić ubolewanie, że znalazł się wśród nas człowiek, który krytykując moją działalność powołał się na akcję Włóczęgów. O sprawie tej nie mogę mówić bo znajduje się ona w sądzie, ale bez względu na to, czy mają oni rację czy też nie, akcję taką, każdy Związkowiec, któremu leży na sercu dobro Organizacji musi potępić (huczne oklaski). Była tutaj mowa o krytycznem nastawieniu opinji wileńskiej w stosunku do Związku. Garstka ludzi zgrupowana w Klubie Włóczęgów w żadnym wypadku nie może stanowić i nie stanowi opinji wileńskiej. Opinja wileńska została wyrażona wczoraj z tej oto trybuny, przez przedstawicieli najwyższych władz Państwowych na tutejszym terenie i długi szereg Organizacyj ideowych, społecznych i gospodarczych (oklaski). Słusznem jest twierdzenie, że jest to walka o wpływy, ale nie o wpływy moje, ale właśnie Związku, który dla pewnych panów wskutek swego rozwoju stał się groźnym. Oddzielanie mnie jako prezesa od Organizacji jest to metoda stosowana przez włóczęgów. Zanadto zrosłem się z Organizacją w ciągu dwunastu lat swej pracy i sześciu lat pracy na stanowisku prezesa Okręgu, aby

mnie dzisiaj można było oddzielić, jeśliby to była nawet walka o moje wpływy to wpływy i możliwości moje są równocześnie wpływami i możliwościami Organizacji, którą, mam zaszczyt od szeregu lat kierować (oklaski). Nie podobna tu nie poruszyć takiej sprawy jak wydanie przez opozycję anonimowej odezwy. Chcąc zgromadzonych zapoznać z jej treścią pozwolę sobie ją odczytać. Poziom i treść jej są najlepszem świadectwem ubóstwa dla autorów tejże. Mówi się w odezwie, że w Związku cuchnie moralnie, ale jak z odezwy wynika, to nie w Związku cuchnie moralnie, a wśród tych, którzy ją pisali. Mam nadzieję, że ukrywających się autorów tej odezwy odnajdziemy i jako czynnik rozkładowy z Organizacji usuniemy (oklaski). Wreszcie odezwa mówi, że Dobosza należy usunąć ze stanowiska prezesa Okręgu, bo zdyskwalifikował się w oczach Władz Szkolnych, ładna to opozycja i nadzwyczajni związkowcy, którzy chcą, aby prezesa Okręgu broniącego interesów nauczyciela dyskwalifikowały Władze Szkolne. Kończąc oświadczam, że elementy które prowadzą taką robotę muszą być z Organizacji usunięte, a Wy Koleżanki i Koledzy dziś zdecydujecie, kto ma dyskwalifikować prezesa Wy, czy Władze Szkolne? (długotrwałe oklaski).

Po postawieniu przez Kolegę Wiceprzewodniczącego pod głosowanie wniosku Komisji Rewizyjnej w następującem brzmieniu:

„Komisja Rewizyjna po zapoznaniu się z całokształtem gospodarki i działalności Zarządu Okręgu Z. N. P. w Wilnie, stawia wniosek udzielenia Zarządowi Okręgu absolutorjum".

Jednocześnie Komisja Rewizyjna stawia wniosek Walnemu Zgromadzeniu Delegatów Ognisk o wyrażenie uznania i podziękowania Kol. Stanisławowi Doboszowi, przewodniczącemu Okręgu, za jego wydatną i godną naśladowania pracę nad rozwojem naszej Organizacji.

Na 238 osób uprawnionych do głosowania 4 wstrzymały się od głosowania, reszta zaś wypowiedziała się za wnioskiem.

Na tem drugi dzień zakończono.

Żywotność Organizacji przejawiła się wyraźnie w uchwalonych wnioskach będących rezultatem trzydniowych obrad. Na ręce przewodniczącego Komisji Wnioskowej wpłynęło 97 wniosków. Z pośród nich przytaczamy ważniejsze, uchwalone przez Okręgowy Zjazd Delegatów Związku Nauczycielstwa Polskiego:

1. Potępić wszelkie poczynania zmierzające do rozbicia jednolitości Organizacji, oraz wniesienia fermentów w szeregi tejże i przeciwstawić się takowym kategorycznie.

2. Podziękować Zarządowi Głównemu za załatwienie sprawy dodatku mieszkaniowego, w myśl postulatów nauczycielstwa.
3. Wezwać Zarząd Okręgu do energicznego prowadzenia starań o wybudowanie lub zakupienie domu związkowego w Wilnie.
4. Wezwać Zarząd Okręgu do organizowania burs dla dzieci nauczycieli, członków Z. N. P.
5. Domagać się od władz szkolnych:

a) Udzielenia zniżek na kolejach państwowych nauczycielom kontraktowym, oraz rodzinom nauczycieli,
b) organizowania bezpłatnych kursów nauczycielskich,
c) pozostawienia nauczycielstwu prawa wyboru miejsca i czasu kursów,
d) zniesienia opłaty za egzamin praktyczny,
e) zaprzestania i zakazania wszelkiego rodzaju zbiórek wśród dziatwy szkolnej, na terenie szkoły,
f) regularnej wypłaty poborów w dniu 1 każdego miesiąca,
g) imiennego wysyłania pocztą dziennika urzędowego (a nie przez płatników rejonowych),
h) przywrócenia prawa interwencji Organizacji u władz szkolnych 1-ej instancji,
i) pełnego przekazania prowadzenia oświaty pozaszkolnej Związkowi Nauczycielstwa Polskiego,
k) przydzielania stałego instruktora oświaty pozaszkolnej dla każdego powiatu,
l) uwzględnienia przy budowie publ. szkół powszechnych potrzeb społeczno - oświatowych przez budowanie (izolowanych od sal szkolnych) świetlic i sal teatralnych.

6. Domagać się w Ministerstwie W. R. i O. P. w związku ze zmianami w pragmatyce nauczycielskiej, w imię zasady równowagi i jawności w stosunkach służbowych przywrócenia:

a) prawa wglądu w kartę kwalifikacyjną
b) prawa odwoływania się od ujemnych spostrzeżeń tamże zapisywanych,
c) prawa odwoływania się przynajmniej od drugiej niedostatecznej oceny pracy do Komisyj Kwalifikacyjnych, w których skład wchodziliby reprezentanci zawodu nauczycielskiego,
d) zasady stałości miejsca pracy i prawa opinjowania przez reprezentację zawodową o potrzebie przeniesienia nauczyciela ze względu na reorganizację szkoły,

e) zmiany zarządzenia Ministerswa W. R. i O. P. o pokrywaniu kosztów postępowania dyscyplinarnego przez tego kto proces przegrał, przenosząc je na skarb Państwa.

7. Domagać się rychłego i regularnego zwrotu kosztów leczenia przez Władze Wojewódzkie.

8. Domagać się przyznania bezpłatnych furmanek dla referentów oświatowych na terenie gminy.

9. Domagać się zapewnienia z urzędu miejsca w radach gminnych jednemu delegatowi wybranemu przez nauczycieli danej gminy z głosem doradczym w sprawach szkolnych.

10. Opodatkować członków, przyłączonych do Okręgu Wileńskiego powiatów (augustowskiego, suwalskiego, grodzieńskiego i wołkowyskiego) w wysokości 50 groszy miesięcznie, tytułem prenumeraty „Spraw Nauczycielskich".

11. Obniżyć członkom emerytom opłatę na prenumeratę „Spraw Nauczycielskich" do połowy.

12. Dążyć do rozbudzenia żywszej akcji prasowej na terenie Okręgu.

13. Domagać się od kol. pracujących w oświacie pozaszkolnej dokładnego rejestrowania placówek społeczno - oświatowych organizowanych przy ogniskach.

14. Zorganizować jako przeciwstawienie propagandzie antypolskiej Niemiec „Społeczny Komitet Propagandy".

15. Powołać do życia komisję organizacyjną któraby czuwała nad stroną wychowawczą, gospodarczą i finansową uczniowskich instytucyj spółdzielczych.

W trzecim dniu obrad, przed głosowaniem Kol. Krążyński wypowiedział swe oświadczenie, które w skróceniu podajemy:

„Nie uchylając się od odpowiedzialności za to, co wczoraj powiedziałem składam oświadczenie; jestem oficerem pułku strzelców wileńskich i muszę mieć odwagę to, co jest nieprawdziwem, odwołać. W odległości 340 km. od Wilna dochodziły mnie różne wiadomości, których wiarogodności nie mogłem stwierdzić ze względu na odległość.

Przyjechałem jako delegat na obecne Zgromadznie. Tutaj w gronie kilku Kolegów — Kol. Jarzyna i inn. oświadczyli mi, że Kol. Dobosz chodził do Inspektora Szkolnego p. Starościaka w sprawie prze-

niesienia Kolegów z opozycji; tak miał mówić p. Starościak do żony Kol. Jarzyny. Po sprawdzeniu tejże wiadomości u źródła, nabrałem przekonania, że to są kłamstwa i że Kol. Dobosz nie chodził do Inspektora Szkolnego w sprawie przeniesienia Kol. Kol. z opozycji na prowincję i wogóle nie interwenjował. Odwołuję również sprawę pieniężną gospodarki Kol. Dobosza w Oszmianie, bo nabrałem przekonania, że ręce Kol. Dobosza są czyste. Moje zarzuty skierowane pod adresem Kol. Dobosza rozpatrzy Sąd Honorowy, ja zaś nie uchylając się od odpowiedzialności, odwołuję to wszystko przed Zgromadzeniem i przepraszam Kol. Dobosza".

Zjazd zakończono dokonaniem wyborów, nowego Zarządu, w wyniku których przewodniczącym Okręgu został kol. Dobosz (190 głosów na 203 głosujących), a członkami Zarządu następujący Koledzy: Jaworski Zygmunt, Chmielewski Aleksander, Łyszczarczyk Leon, Radziwanowski Leon, Kappowa Halina, Tracz Ferdynand, Matuszkiewicz Mieczysław, Hodiw Grzegorz, (wszyscy z Wilna). Z poszczególnych powiatów weszli w skład Zarządu Koledzy: Grzechnik Gustaw, Zaleski Bronisław, Kopciński Zdzisław, Królikowski Eugenjusz, Opuchowski Eugenjusz, Niewiadomski Jan, Tarczyński Ignacy, Marcinkowski Antoni, Koneczny Jan, Balcerak Eugenjusz, Szewczyk Wincenty, Rapacki Gustaw, Wójciak Józef, Tyszkowski Tadeusz, Jaroszewicz Wiktor, Fil Maciej, Kodź Henryk, Zasada Szczepan, Reiche Józef.

Do Komisji Kontrolującej weszli Koledzy: Latoszek Władysław, Milenkiewicz Józef, Stanek Jan, Krzewski Wacław. Do sądu Honorowego wybrano Kolegów: Steinową Wandę, Piwowara Józefa, Stępińskiego Andrzeja, Michniewskiego Mieczysława, Małachowskiego Leona, Niebojewskiego Jerzego, Podlaskiego Zygmunta, Hynka Jana.

Hospitacja szkoły przez jej kierownika.

(ciąg dalszy)

IV. Plan hospitacji szkoły.

Hospitacje kierownika szkoły nie mogą być przygodne i prowadzone w godzinach, które kierownik ma niezajęte żadną inną czynnością. Rozległe cele, wymagające względu kierownika w prace dzieci i nauczycieli, słowem w życie szkoły, już w ogólnych ramach zakreślają plan pracy hospitacyjnej kierownika szkoły.

Hispitacyjny plan kierownika szkoły zależeć będzie także:

a) od czasu, jakim kierownik szkoły rozporządza na hospitacje,

b) od charakteru hospitacji.

W celu umożliwienia kierownikowi prowadzenia hospitacyj Ministerstwo odpowiedniem rozporządzeniem (Dz. Urz. M. W. R. i O. P. Nr. 9, poz. 88 ex 1924) zezwala na udzielanie kierownikom odpowiednich zniżek godzin. W zacytowanem rozporządeniu Ministerstwo wyraźnie zastrzega, że zniżki te w całości muszą być wykorzystane na cele hospitacyjne i w żadnym razie nie mogą być wliczane do czynności organizacyjno - gospodarczych i administracyjnych kierownika szkoły.

Planując hospitacje należy przewidywać:

1) hospitacje każdej klasy i oddziału w każdym okresie szkolnym,

2) hospitacje poszczególnych przedmiotów nauczania,

3) hospitacje szkoły w celu dokonania obserwacyj, lub przeprowadzenia badania zagadnienia wysuwanego przez życie szkoły lub cele programów wychowania i nauczania,

4) hospitacje mające na względzie okazanie pomocy, rady i udzielenie wskazówek nauczycielowi, co może się odnosić nietylko do nauczycieli początkujących, lecz także i nauczycieli starszych, lecz napotykających poważniejsze trudności, wynikające z warunków pracy.

Zaznaczyć należy, że układając plan hospitacyi, należy przewidzieć różną ilość czasu, jaką należy przeznaczyć na hospitację, co znów jest zależnem od warunków indywidualnych, w jakich odbywać ma się hospitacja, jakoteż i od różnych celów, w jakich ma być dokonywana hospitacja.

Należałoby przewidywać opracowanie:

a) ogólno rocznego planu hospitacji szkoły,

b) szczegółowego planu okresowego,

c) szczegółowego planu hospitacji w celu dokonania obserwacji lub nawet badań zjawiska lub zagadnienia, wysuniętego przez życie szkoły.

W planie hospitacyjnym, poza hospitacjami systematycznemi, należy przewidywać w każdym okresie hospitacje sporadyczne.

Jakkolwiek mogą zachodzić okoliczności, któreby skłaniały kierownika do zmiany planu, to w każdym razie plan taki zawsze jest niezbędny, gdyż tylko posiadając opracowany plan, kierownik szkoły będzie mógł dokonywać hospitacyj, prowadzonych planowo i celowo, oraz opartych na jego gruntownem przygotowaniu się do nich.

V. Metoda hospitacji szkoły.

Istniejące zarządzenia czynią kierownika odpowiedzialnym za stan szkoły pod każdym względem: organizacyjnym, higjenicznym, gospodarczym, wychowawczym i naukowym. Hospitacja szkoły daje kierownikowi możność wsłuchać się, wczuć i wżyć się w tętno tego życia. Poczynione w toku hospitacji postrzeżenia mogą być wykorzystane w celu ustalenia odpowiedniej metody oddziaływania na bieg pracy i życia szkoły, w celu udoskonalenia metod, podniesienia entuzjazmu i zapału w pracy, słowem w celu wydobycia sił wewnętrznych, tkwiących w dzieciach i nauczycielu i do celów zakreślonych szkole.

By zapewnić sobie powodzenie w osiągnięciu odpowiednich rezultatów w pracy przez oddziaływanie swe na grono nauczycielskie i dzieci po przez pracę hospitacyjną, przedewszystkiem koniecznem jest:

1) wytworzenie odpowiedniej atmosfery między kierownikiem szkoły a personelem nauczycielskim, atmosfery opartej na wzajemnem zaufaniu i szczerości intencyj, w myśl których odbywają się hospitacje szkoły,

2) układ stosunków winna cechować świadomość, że myślą przewodnią czynienia postrzeżeń i prowadzenia badań na terenie pracy klas i nauczycieli jest ogólne dobro szkoły i najwyższe dobro Państwa;

3) uznanie autorytetu kierownictwa przez grono nauczycielskie przyczem uznanie to ma wynikać z uznawania walorów moralnych, taktu, kierowania się zasadą sprawiedliwości przy podziale pracy, podnoszenia wartości indywidualnych nauczycieli, przykładu w umiłowaniu zawodu i wykonywaniu obowiązków, należytego wykształcenia ogólnego i zawodowego doświadczenia w pracy, uzdolnienia i intuicji pedagogicznej.

Pojawienie się kierownika w klasie na hospitacji winno być mile przyjęte przez nauczyciela i dzieci.

Kierownik szkoły zajmuje takie miejsce, aby w żadnym razie nie absorbował sobą dzieci i nie denerwował nauczyciela. Przebieg hospitacji może być następujący:

1) Obserwowanie pracy dzieci i nauczyciela:

a) ujęcie tematu lekcji,

b) budowa lekcji i jej tok,

c) zastosowanie zasad dydaktycznych, ciągłość, poglądowość, stopniowanie trudności, samodzielność,

d) ujęcie i traktowanie materjału nauczania tak pod względem treści, jakoteż i formy,
e) strona wychowawcza w pracy,
f) postawa klasy i udział w pracy, stopień zainteresowania,
g) ogólny rozwój klasy, opanowanie materjału, przewidzianego programem szkoły, opanowanie języka w mowie i piśmie, opanowanie sprawności myślenia,
h) postawa nauczyciela, jego stosunek do dzieci, opanowanie klasy, przygotowanie się do lekcyj, uzdolnienie w formułowaniu i posuwaniu zagadnień i jego wymagania, stawiane klasie.

2) Warunki gospodarcze i organizacyjne klasy: sala, sprzęty szkolne, pomoce naukowe, ich używanie i szanowanie; sposób zbierania się i rozchodzenia dzieci; opieka młodzieży nad mieniem szkolnem.

3) Strona higjeniczna pracy i estetyczna klasy: temperatura, wentylacja i wietrzenie, oświetlenie, higjena pracy dzieci i nauczyciela. Czas i sposób spożywania drugiego śniadania; mycie się i stan utrzymania czystości całego ciała; wygląd klasy i rola dzieci w utrzymywaniu tego wyglądu.

4) Organizacja pracy wychowawczej i dydaktycznej w klasie przygotowanie pomocy do lekcyj, podręczniki szkolne i ich utrzymanie, wykorzystywanie bibljoteki szkolnej i czasopism klasy; organizacja zajęć cichych i pracy zadawanej do domu.

5) Wgląd kierownika w charakter i metodę pracy pozalekcyjnej nauczycieli: organizacja klas i szkoły; wycieczki, ich organizacja, uroczystości szkolne; formy stosunku nauczycieli z domem dzieci i wgląd w pracę samokształceniową nauczycieli okazywanie pomocy w tej pracy.

6) Zbadanie w potrzebie poziomu umysłowego rozwoju dzieci oraz opanowania przez nie materjału, przewidzianego programem szkoły.

7) Orjentowanie się w stosunkach nauczyciela w jego życiu prywatnem.

VI. Konferencje pohospitacyjne kierownika szkoły.

Postrzeżenia, poczynione w czasie hospitacji szkoły, uzupełnione w potrzebie materjałem zebranym także przed rozpoczęciem hospitacji lub po jej zakończeniu, wykorzystuje kierownik szkoły w konferencjach:

a) indywidualnych, b) grupowych i c) ogólnych — Rady Pedagogiczne.

Pożądanem jest, aby konferencje indywidualne z nauczycielem hospitowanym odbywały się bezpośrednio po ukończeniu hospitacji. Odbywanie ich jednak między lekcjami nie jest wskazanem i jedynie ujemnie może się odbijać na pracy nauczyciela i wartości konferencji. Wobec tego najwłaściwszym czasem przeprowadzenia tych konferencyj jest pierwsza godzina po ukończeniu zajęć szkolnych. Niekiedy zachodzi potrzeba przemyślenia zagadnień zaobserwowanych w toku hospitacji i wtenczas konferencja indywidualna może być przesunięta na późniejsze godziny dnia, a niekiedy i na dzień następny, Konferencja winna mieć charakter swobodnej dyskusji z nauczycielem na temat zagadnień wysuniętych przez nauczyciela i kierownika, przyczem wielce pożądanem jest, aby sam nauczyciel w sposób właściwy i umiejętny mógł scharakteryzować swój stosunek do pracy i wysnuć wnioski, zmierzające do udoskonalenia metod swojej pracy i osiągnięcia odpowiednich rezultatów w dziedzinie wychowania i nauczania.

W potrzebie kierownik szkoły podsuwa w konkluzji wnioski, zmierzające do zjednania nauczyciela do uznania ich za własne. W okoliczności stwierdzenia właściwego ustosunkowania się nauczyciela do pracy, kierownik po jasnem i zwięzłem sformułowaniu swego poglądu w dziedzinie poruszanych zagadnień wymaga rzeczowego i rzetelnego ustosunkowania się do nich nauczyciela.

Postrzeżenia o charakterze odnoszącym się do kilku klas o jednakowym lub nawet różnym poziomie np. zagadnienia wychowania, higjeny, potrzeba nasilenia wpływu na poprawienie mowy lub pisma dzieci, stosowania ćwiczeń, zmierzających do utrwalenia materjału nauczania, metody prowadzenia prac piśmiennych i t. p. winne być omawiane na konferencjach zbiorowych lub grupowych i mieć charakter dyskusyj, oświetlonych przy pomocy nowych teoryj pedagogicznych lub zdobytego w tej dziedzinie doświadczenia w pracy. Pożądanem jest także, aby decyzje podejmowane w konkluzji były wynikiem przekonań dyskutujących, a nietylko kierownika szkoły. Postanowienia takie winny być protokółowane i stanowić program przyszłej pracy grona.

W doborze metod, zmierzających do usunięca zjawiających się trudności kierować się należy nietylko wskazówkami literatury pedagogicznej, lecz także zdobyczami w tej dziedzinie innych.

Wreszcie pozostaje kierownikowi jeszcze jedna okoliczność, bardziej ogólna forma oddziaływania na poszczególne jednostki perso-

nelu nauczycielskiego oraz na ogół swego grona — to oddziaływanie na posiedzeniach Rady Pedagogicznej szkoły. Skuteczność oddziaływania w tej okoliczności uzależniona jest od taktu, wysokiego wyrobienia pedagogicznego i sumiennego przygotowania się kierownika do konferencji nauczycielskiej. Poczynione w czasie hospitacji szkoły i wogóle w życiu szkoły postrzeżenia ujmuje kierownik jako konkretne zagadnienia w formie tez, wysuwając je pod obrady Rady Pedagogicznej. Poglądy wypowiadane w dyskusji winny znajdować uzasadnienie w teorji, praktyce i doświadczeniu pedagogicznem.

Dyskusja zostaje zakończona wyprowadzeniem przez Radę Pedagogiczną i kierownika szkoły postanowień odnoszących się do poruszanych zagadnień, a postanowienia te stają się programem w pracy lub wskazówkami metodycznemi w postępowaniu zmierzającem do podniesienia strony wychowawczej, higjenicznej lub dydaktycznej szkoły.

Postrzeżenia, poczynione w czasie hospitacji wpisuje kierownik do dziennika hospitacyjnego szkoły. Postrzeżenia obejmują stronę rzeczową — oraz stronę metodyczną pracy dzieci i nauczyciela; postrzeżenia winny być wolne od ogólnej oceny pracy nauczyciela. Konkretne ujęcie uwag i postrzeżeń, podnoszenie stron dodatnich pracy stanowi jedną z najbardziej wartościowych form oddziaływania kierownika na podniesienie wartości pracy pedagogicznej i społecznej powierzonej jego pieczy szkoły.

Wilno, maj 1932 r. *St. Starościak.*

Organizacja praktyki pedagogicznej w zakładach kształcenia nauczycieli.

(Artykuł dyskusyjny).

Na linji działalności pedagogicznej Związku leży kwestja kształcenia nauczycieli. Kwestja ta, zawsze pierwszorzędnego znaczenia, dziś nabiera wagi szczególnej ze względu na nowy ustrój szkolnictwa, którego realizacja już się zaczęła. W nowym ustroju szkolnym szkoła powszechna staje się naprawdę podstawą wykształcenia, z drugiej strony nowe programy szkół powszechnych ze względu na swą ramowość wymagają innego niż dotychczas przygotowania młodych nauczycieli. W tem przygotowaniu organizacja praktyki pedagogicznej odgrywa ważną rolę.

Komisja Pedagogiczna Związku zamieszczając poniższy artykuł kol. Łastowieckiego, pragnie wzniecić na ten temat dyskusję, wychodząc z założenia, że nauczyciele szkół powszechnych mogą dostarczyć wiele cennych spostrzeżeń, zestawiając to, co im dał zakład kształcenia nauczycieli, który ukończyli, z temi potrzebami,

z któremi spotkali się na gruncie realnej pracy w szkole. Stąd będze można wysnuć realne wskazania, jak organizować praktykę pedagogiczną w zakładach kształcenia nauczycieli, by młody nauczyciel był jak najlepiej przygotowany do zawodu nauczycielskiego.

Komisja Pedagogiczna Okręgu Z. N. P.

Niema już dziś wątpliwości, jak doniosłą rolę w przygotowaniu młodych nauczycieli odgrywa organizacja praktyki pedagogicznej. Organizacja praktyki pedagogicznej w zakładach kształcenia nauczycieli nabiera specjalnego charakteru, a kierownicy tej praktyki biorą na siebie odpowiedzialność za jej wyniki. Uznając ważność samej praktyki pedagogicznej, trzeba stanąć na stanowisku, że lekcje praktyczne nie mogą już dziś być li tylko intuicyjnem wyczuciem, ale muszą być oparte na podstawach naukowych i winny być niemi uzasadniane.

Wobec tego stanowczo źle się dzieje, jeżeli tego niema. A jeszcze gorzej, jeżeli lekcje w szkole ćwiczeń nie są organizowane i przeprowadzane w myśl tych założeń teoretycznych, które nauczyciel praktyki pedagogicznej rozwija przed kandydatami do zawodu nauczycielskiego.

W tym wypadku rozbieżność pomiędzy teorją a praktyką pedagogiczną w ścisłem znaczeniu tego wyrazu, z pedagogicznego punktu widzenia, oddaje złe usługi sprawie przygotowania młodych nauczycieli.

I na to jest tylko jedna rada. Kierownik praktyki pedagogicznej musi nim być naprawdę. Musi być kierownikiem teoretycznie przygotowanym i mającym praktyczną znajomość szkoły powszechnej po przez osobistą w niej pracę, kierownikiem zdolnym do twórczego wysiłku na tym właśnie odcinku pracy. Poprostu chodzi o to żeby to był kierownik w pełnem znaczeniu tego wyrazu, a nie z urzędu i tytułu tylko. Powinien on być duszą całej pracy, jej sercem i rozumem. Kierownictwo praktyką pedagogiczną nie może polegać li tylko na wyznaczaniu, gdzie i kiedy ma się odbyć lekcja praktyczna czy hospitacyjna oraz na odbyciu konferencji polekcyjnej. Wszak w niektórych szkołach do tego się tylko sprowadza rola kierownika praktyki pedagogicznej. Kierunek pracy w szkole ćwiczeń, formy i metody nauczania, układają się wtedy zależnie od indywidualności nauczyciela szkoły ćwiczeń, a rozważania metodyczno-dydaktyczne z kandydatami zależnie znów od indywidualności kierownika praktyki pedagogicznej. Najczęściej pomiędzy jednym a drugim niema żadnego porozumienia w sensie uzgodnienia teoretycznych założeń.

Nie chodzi mi w tym wypadku o uzgadnianie równoległości tematów, np. lekcje pokazowe z rachunków w szkole ćwiczeń i metodyka rachunków np. w seminarjum. Chodzi o głębsze uzgadnianie pracy, chodzi o to by praca nauczyciela szkoły ćwiczeń rozwijała się w myśl teoretycznych założeń nauczyciela metodyki w seminarjum, by ona była konkretnym przykładem realizacji tych założeń. Wtedy lekcje w szkole ćwiczeń będą mogły naprawdę być podstawą do nauki metodyki, materjałem do szczegółowej analizy i materjałem wartościowym. Kierownik praktyki pedagogicznej w pierwszym rzędzie odpowiada za praktyczne przygotowanie kandydatów do zawodu nauczycielskiego. Cała praca w seminarjum i w szkole ćwiczeń winna w końcowym rezultacie zmierzać do jednego: dobrego przygotowania kandydata do zawodu nauczycielskiego. Kierownik praktyki pedagogicznej winien z tą myślą kierować pracą w szkole ćwiczeń. Dziś kontakt ideowy między kierownikiem praktyki pedagogicznej, a szkołą ćwiczeń nie istnieje. Ogólnie się przyjęło, że tematy lekcyj wyznacza kandydatom nauczyciel szkoły ćwiczeń, on indywidualnie konferuje jak należy lekcje zorganizować i przeprowadzić, on poprawia konspekty, chociaż nie pozostaje w żadnym ideowym kontakcie z nauczycielem metodyki. Stąd „Jeden do Sasa, drugi do lasa", a to stanowczo nie może wpływać budująco na kandydata do zawodu nauczycielskiego. Grono nauczycieli szkoły ćwiczeń ma prawo wymagać, by kierownik praktyki pedagogicznej był ich ideowym przewodnikiem, by naprawdę kierował pracą co do jej zakresu, poziomu, form i metod nauczania. Wiz. Szulczyński rolę kierownika chętnie tłumaczy rolą majstra w pracowni. Niechże kierownik naprawdę będzie majstrem. Niech zakreśla pracę, ustala środki i sposoby jej wykonania, niech rozdziela role pomiędzy poszczególnych nauczycieli, niech będzie ich instruktorem i doradcą, niech wreszcie czuwa i pilnuje, by praca była wykonana w myśl jego wskazówek. Tak pojęta rola kierownika jest pracą ciężką, ale tego się domaga wzgląd na potrzebę sharmonizowania teorji i praktyki pedagogicznej w zakładach kształcenia nauczycieli.

Tak rozumiana rola kierownika wymaga od niego zdolności organizacyjnych, a przedewszystkiem zdolności do twórczego wysiłku w kierunku realizacji teoretycznych założeń. W przeciwnym razie albo praca w myśl tego co było powiedziane nie będzie się mogła rozwijać albo grono nauczycieli szkoły ćwiczeń kolektywnie czy indywidualnie nada kierunek całej pracy.

W jednym i drugim wypadku kierownik, jako taki, traci konieczny wpływ i de facto przestaje być kierownikiem pedagogicznym. Ta-

kiego stanu rzeczy nie można uznać zo dobry. Dla sharmonizowania pracy nad faktycznem przygotowaniem kandydatów do zawodu nauczycielskiego pożądanem byłoby, by kierownik praktyki pedagogicznej w zakładach kształcenia nauczycieli był jednocześnie kierownikiem szkoły ćwiczeń. To byłoby pożądane. To mogłoby nadać całej pracy jednolitość, zwartość. Ale to nie jest warunek jedyny i konieczny. Ta okoliczność sama przez się nie wystarcza tak, jak w wielu wypadkach i dotychczas nie wystarczała.

Jednolitość i zwartość całej pracy nad praktycznem przygotowaniem kandydatów do zawodu nauczycielskiego, sharmonizowanie teorji z praktyką pedagogiczną, można osiągnąć tylko przez właściwą organizację tej pracy. Możliwie częste konferencje, poświęcone poszczególnym rodzajom pracy szkolnej, są konieczne. Na tych konferencjach kierownik praktyki pedagogicznej winien dać przedewszystkiem psychologiczne uzasadnienie tego wszystkiego, co szkoła podejmuje w dziedzinie nauczania i wychowania. Opierając się na psychologicznych przesłankach, winno się wspólnie ustalać sposoby postępowania tak w nauczaniu, jak w wychowaniu. Cała praca w szkole ćwiczeń — ze względu na to, że szkoła ćwiczeń jest stałym terenem obserwacyj i nauki kandydatów, nie powinna i nie może być przypadkowa, ale musi być koniecznie oparta na naukowych podstawach, musi być racjonalna.

Wiele się już powiedziało o szkole ćwiczeń, czem powinna i niepowinna być, względnie czem jest, jedno wszakże wydaje się pewnem, że w naszych warunkach szkoła ćwiczeń jest konieczna. Chodzi tylko o to, żeby ona była czemś o zdecydowanym, wyraźnym charakterze. Ten charakter szkole ćwiczeń nadawać winna praca. Praca może nie eksperymentalna w sensie wynalazków pedagogicznych, ale w sensie wypracowania racjonalnych form realizowania obowiązujących programów i przyjętych zadań wychowawczych. To jest także praca twórcza, praca, bez której nikt właściwie nie może być dobrym nauczycielem.

Kandydaci na nauczycieli winni się tej pracy przyglądać, winni się jej nauczyć. Bez tego nie będzie można powiedzieć, że są do zawodu nauczycielskiego przygotowani. To w mojem przekonaniu jest najważniejszy moment w przygotowaniu przyszłych nauczycieli.. Niema i nie może być standaryzowanych form i metod nauczania czy wychowania. Formy i metody nauczania muszą mieć przedewszystkiem uzasadnienie psychologiczne. W miarę tego, jak postępuje nasza znajomość psychologji dziecka, zmianie ulegać muszą nasze formy postę-

powania z dzieckiem. To jest właśnie istotne dla szkoły żywej. Dla tej szkoły, która nie trzyma się bezmyślnej tradycji szkolnej, która nie wtłacza dziecka w jej ramy, ale ramy te rozsadza i dopasowuje do dziecka. Szkoła ćwiczeń musi być koniecznie szkołą żywą. Tak jak nią stać się musi w niedalekiej przyszłości każda szkoła polska. Tej sztuki nietrzymania się kurczowo żadnych teoretycznych, wyuczonych form postępowania szkolnego, sztuki niedopuszczania do zesztywnienia metod pracy szkolnej, musi nauczyć kandydatów do zawodu nauczycielskiego kierownik praktyki pedagogicznej, przez organizację pracy w szkole ćwiczeń.

Czy dla powodzenia tej pracy kierownik praktyki pedagogicznej może nie znać przez osobiste doświadczenie szkoły powszechnej i czy może nie być zatrudnionym w szkole ćwiczeń, by się od niej zbytnio nie oddalać? — Wydaje się, że nie!

Gdyby zaś tak musiało być, to dla dobra sprawy lepiej będzie, gdy kierownikiem szkoły ćwiczeń będzie ktoś, teoretycznie dostatecznie przygotowany, by się zrozumieć, z kierownikiem praktyki pedagogicznej — nadto znający szkołę powszechną i zatrudniony w szkole ćwiczeń.

Kierownik szkoły ćwiczeń nie może zajmować teoretycznego, że tak powiem, stanowiska, nie może nie pracować w szkole ćwiczeń. Jest to konieczne z tego względu, że kierownik musi nietylko wiedzieć, jak być powinno i do tego chcieć, ale musi na małym choćby odcinku pracy dawać konkretny dowód, że jego wymagania nie są niemożliwe do zrealizowania. A nadewszystko ta okoliczność, obok osobistych zalet kierownika, sprzyja wytwarzaniu się atmosfery entuzjazmu pracy, bez czego żaden zakład kształcenia nauczycieli obejść się nie powinien.

Wacław Łastowiecki

W sprawie lekcyj praktycznych.

Podzielając całkowicie zdanie kol. Jarzyny dotyczące zamieszczania w Sprawach Nauczycielskich konspektów lekcyj, pragnąłbym dołożyć tutaj i „swoje trzy grosze“

Mnie osobiście chodziłoby bardzo o to, aby konspekty uzyskały w „Sprawach“ jak najwięcej miejsca.

Przecież nauczyciel na jednoklasówce niema możności podzielenia się z innymi kolegami swojemi spostrzeżeniami, niema możności porównania swojej pracy z pracą innych, czyli jest pozostawiony „samemu sobie“. Sprawy Nauczycielskie powinny tu przyjść mu z pomocą, powinny zastąpić mu Radę Pedagogiczną.

Jeżeli więc staniemy na takiem stanowisku, to zamieszczane w „Sprawach“ konspekty musiałyby odpowiadać takim wymaganiom:

1. Konspekt powinien być napisany na podstawie przeprowadzonej już lekcji, a nigdy nie może być ujęty tylko teoretycznie.

2. Konspekt musi być takim, aby według niego można było przeprowadzić lekcję.

Z doświadczenia wiem, że często spotkać się można w druku z takim konspektem, w którym autor w ciągu 45 minut potrafi przeprowadzić lekcję na którą trzeba trzy razy po 45 minut.

Uważam więc, że tego rodzaju konspekty nie powinny być zamieszczane w Sprawach Nauczycielskich; bo chociaż drukowany konspekt nie może być i nie jest jedyną receptą na daną lekcję, to jednak musi on być jedną z wielu dobrych recept, a pomysł mało szczęśliwy, lub mało realny pozostanie tylko pomysłem, pro jektem.

Nam trzeba czynów! Na najskromniejszym odcinku pracy trzeba czynów, istotnych czynów! Nawet w pisaniu konspektów do Spraw Nauczycielskich.

Zkolei chciałbym poruszyć sprawę przesyłania do Redakcji „Spraw“ konspe któw lekcyjnych.

Oczywiście prawdą jest, że „nie święci garnki lepią“, ale niejednokrotnie „zwykły śmiertelnik“ (nauczyciel) nie posyła do Redakcji swego artykułu lub konspektu tylko z obawy że zamiast tego artykułu lub konspektu ukaże się w Sprawach odpowiedź Redakcji: „do kosza“.

Być może, że i mnie ta przyjemność spotka, jednakże odważyłem się napisać, napisać pierwszy raz do Redakcji Spraw Nauczycielskich z tem przekonaniem, że zaczniemy pisać potroszę i my wszyscy, którzy dotąd nie mieliśmy odwagi, albo brak nam było dobrych chęci, z tem przekonaniem, że rozszerzymy nasze pismo, że kol. Jarzyna przez swoją wielce miłą, cenną i szlachetną „prowokację“ cel swój w pełnych stu procentach osiągnie.

LEKCJA GRAMATYKI W ODDZ. V.

Temat: końcówki im, ym, em w liczbie pojedyńczej przymiotników.

Pomoce: kreda kolorowa.

Przed lekcją tą, należy nauczyć dzieci piosenkę „Rosła kalina“ (Śpiewnik Kazury — Polska pieśń ludowa), gdyż lekcja jest oparta na obserwacji faktów językowych napotkanych w I zwrotce tej piosenki.

1. Nauczyciel pisze na tablicy słowa piosenki:

Rosła kalina z liściem szerokim,
Nad modrym w gaju rosła potokiem,
Srebrny deszcz piła, rosę zbierała,
W majowem słonku liście kąpała.

2. Dzieci śpiewają tę zwrotkę, obserwując słowa napisane na tablicy (obserwacja żywej mowy).

3. Nauczyciel pisze na tablicy kolorową kredą wyrazy (dzieci piszą w zeszytach):

a) z liściem szerokim (czerwony kolor);

b) nad modrym potokiem (fioletowy).

c) w majowem słonku (zielony).

4. Dzieci naprowadzone pytaniami zauważą, że mają do czynienia z trzema końcówkami przymiotnika t. j. (piszemy na tablicy):

a) szerokim — im (czerwony);

b) modrym — ym (fiolet);

c) majowem — em (zielony).

5. Nauczyciel (a może i któreś z dzieci postawi zagadnienie): „kiedy należy pisać końcówkę im, kiedy ym, a kiedy em".

6. Teraz następuje badanie zjawiska językowego, które nauczyciel omawia z dziećmi, a spostrzeżenia zapisuje na tablicy skrótami:

a) szerok — im liściem — im — bo szeroki liść (czerw.).

b) modr — ym potokiem — ym — bo modry potok (fiolet).

c) w majow — em słonku — em — bo majowe słonko (ziel.).

7. Po rozpatrzeniu i omówieniu tych trzech wypadków należy wyprowadzić wniosek:

mianownik	i	y	e
narzędnik	im	ym	em
miejscownik	im	ym	em

(czytać tak: gdy przymiotnik w mianowniku ma końcówkę „i", to w narzędniku i miejscowniku zawsze będzie miał końcówkę „im" i t. d.).

8. W celu sprawdzenia, czy dzieci w dostatecznej mierze materjał sobie przyswoiły, dajemy dzieciom ćwiczenie tego rodzaju (na tablicy):

Idzie mój starsz ☐ brat
Byłem w lesie z moim starsz ☐ bratem
To jest wysok ☐ płot
Nasz ogródek otoczony jest wysok ☐ płotem
Na stole leży czerwon ☐ jabłuszko
Napisaliśmy zdanie o czerwon ☐ jabłuszku i t. p. zdania.
Zamiast kwadracików dzieci wpisują odpowiednie końcówki.

Możnaby również zamiast ćwiczenia zastosować loteryjkę. Loteryjka ma przewagę nad ćwiczeniem gdyż połączona jest z ruchem, z gestem, z czynnością i jest z tego powodu poważnem i bardzo pożytecznem urozmaiceniem lekcji. Na wykonanie jej jednak trzeba dużo czasu.

9. Jeżeli wystarczy czasu, można na końcu lekcji zastosować odpowiednie dyktando.

Romuald Wiśniewski.

Jeszcze w sprawie zajęć cichych.

Głos w dyskusji.

Po uważnem przeczytaniu arytkułu p. Michniewicza „Organizacja zajęć cichych w szkołach niżej zorganizowanych“ odnosi się wrażenie, że nauczycielstwo absolutnie nie zdawało sobie sprawy z doniosłości zajęć cichych, że uważało je tylko za najprostszy sposób zajęcia czemkolwiek oddziału podczas prowadzenia nauki głośnej z innym oddziałem, że była to praca bezplanowa, przypadkowa, a tem samem mało lub zupełnie bezwartościowa.

Trudno sobie wyobrazić aby w dobie obecnej, kiedy tętno życia jest szybkie i zdecydowane, kiedy ogniwa łańcucha są tak ściśle spojone i wypływające jedno z drugiego, było coś oderwanego, narzuconego, kaprysem, fantazją lub przypadkiem.

Opinja taka, wydana o pracy nauczyciela, jest niesłuszna i krzywdząca.

Oddawna bowiem nauczyciel kładł wiele wysiłku i energji, aby zwiększyć produktywność lekcyj cichych, aby zbliżyć je wartościowo do nauki głośnej. I dlatego nie może być mowy o tem, że dopiero teraz należy rozpocząć pracę od podstaw i „jako tako ją organizować“.

Przez wypowiadanie swych myśli, przez rzucanie projektów, możemy przyczynić się tylko do podniesienia poziomu lekcyj cichych, do ich ulepszenia, oraz możności wydobycia maksimum wiedzy przez samego ucznia, przy minimum czasu, poświęconego na wykonanie tej pracy.

Omawianie tak ważnej sprawy, jak lekcja cicha dla wielu z nas może pewne rzeczy wyjaśnić lub uprościć, tym zaś, którzy w tym zawodzie nie zdobyli jeszcze indywidualnego, własnego poglądu, może dać wskazówki jak należy ustosunkować się do samodzielnej (cichej) pracy ucznia.

Projekt, wysunięty przez Autora, ma wiele wartości dodatnich, tylko, że realizacja tego projektu leży poza granicami możliwości nauczyciela.

Układanie „przydziałów", oraz codzienne poprawianie stosów prac zabiera tak dużo czasu, że o pracy nad pogłębieniem i roszerzeniem własnych horyzontów myślowych nauczyciela nie może być mowy. A przecież nauczyciel nie może zamknąć się w kręgu wiadomości zdobytych w seminarjum. Musi pracować nad sobą, zdobywać nowe zasoby wiedzy nietylko zawodowej ale i ogólnej, powinien przyswoić sobie bardzo wiele rzeczy z rozmaitych dziedzin, aby stać się człowiekiem kultury. Każdy nauczyciel musi mieć czas na czytanie pism pedagogicznych, na zaznajomienie się z różnorodną i bogatą psychiką dziecka, musi mieć czas na szukanie nowych coraz to lepszych dróg, któremi winien iść nauczyciel-wychowawca.

Znaną jest ogólnie zasada: „Qui non proficit, deficit", a wszak wychowawca przyszłego pokolenia musi być człowiekiem światłym, progresywnym, bo bardzo często jest jedynym ośrodkiem, z którego promieniuje kultura.

Pomijam inne trudne momenty, jak sprawa ciszy, która jest warunkiem skupionej, uważnej pracy, jak ruchliwość dzieci, która zmusi je do ciągłych spacerów po klasie, do robienia w międzyczasie rozmaitych figli i grymasów mimicznych, bo jednak te trudności można pomału pokonać i przyzwyczaić ucznia do takiego systemu pracy.

Organizacja lekcyj cichych powinna się oprzeć na reorganizacji nauki głośnej; lekcja głośna dotychczas była tylko pracą nauczyciela, który popisywał się elokwencją oraz zdolnościami inscenizacyjnemi. Mimika i gestykulacja miały dopomóc do utrwalenia wiadomości w mózgach dzieci. Uczniowie biernie, a często apatycznie wchłaniali materjał podany przez nauczyciela bez zainteresowania, a nawet bez zrozumienia.

Dziś jest inaczej. Uczniowie biorą czynny udział w pracy, przy pomocy zaś nauczyciela sami dochodzą do zdobycia i przyswojenia nowych wiadomości.

Np. lekcja historji. — Wszystkie dzieci biorą czynny udział w toku lekcji. Każde z nich przygotowało sobie pytanie. Wzajemnie się odpytują, korygując jednocześnie źle postawione pytanie lub niedokładną, albo nietrafną odpowiedź. Nauczyciel rozstrzyga sporne sprawy jako współpracownik starszy i więcej doświadczony. Dochodzimy do nowego materjału, do którego dzieci już się przygotowały, zaznajamiając się z jego treścią. Dwóch lub trzech wyznaczonych „re-

ferentów" (przez dzieci) referuje lekcję; potem następują pytania klasy i odpowiedzi dzieci, uzupełniane wyjaśnieniami nauczyciela, który rozszerza wiadomości poza zakres książkowy. Nauczyciel musi pamiętać stale, że jest on zbiorową częścią klasy, jak każdy uczeń.

Przy takiej współpracy dzieci są aktywne, a przez to samo wolne od lenistwa i bezmyślności.

Na tych to lekcjach należy omówić razem z uczniami możliwości pracy samodzielnej, wypływające z poznanego materjału, oraz podać wskazówki wykorzystania zdobytych wiadomości.

Słowem należy tak zorganizować lekcje głośne, aby stały się podłożem i fundamentem lekcyj cichych.

Dla przykładu weźmiemy lekcję rachunków w oddziale V. Na lekcji głośnej zapoznały się dzieci z dodawaniem ułamków zwyczajnych o różnych mianownikach. Rozwiązały szereg przykładów i parę zadań, podanych przez nauczyciela, oraz przez same dzieci. Przy końcu lekcji nauczyciel mówi dzieciom, że na następnej lekcji cichej mogą być:

1. Przykłady albo zadania na dodawanie ułamków o różnych mianownikach z podręcznika.

2. Samodzielne przykłady na dodawanie ułamków o różnych mianownikach.

3. Układanie zadań.

Powyższe projekty pracy dzieci zapisują sobie w specjalnych zeszytach.

Przed rozpoczęciem lekcji cichej nauczyciel każe opracować jeden z tych punktów, nie udzielając żadnych komentarzy i wyjaśnień. Uczniowie wiedzą już o co chodzi i pracują pojedyńczo lub grupkami (nie więcej niż czworo) bez zbytecznych pytań i straty czasu na podchodzenie do tablicy i odczytywanie „przydziału".

Przy takiem nastawieniu nie traci się czasu na tłumaczenie, wyjaśnienie, wprowadzanie myśli dzieci w pewne określone ramy, bo lekcje ciche, to wynik poprzedniej, wspólnej pracy uczniów z nauczycielem, bo to samodzielna kontynuacja wiadomości zdobytych na lekcjach głośnych.

Twórzmy nowe życie szkolne, pchnijmy je naprzód, wyzbywając się zasad bezdusznego często tradycyzmu. Przygotowujmy dzieci do życia przyszłego, do zrozumienia spraw ogólnych, biorących początek we współpracy, w czynie zbiorowym.

M. Kacprzyk.

„Słów kilka o Regjonaliźmie".

Wszystko, cokolwiek zawiera w sobie czynniki wychowawcze powinno dla nas mieć temsamem i wychowawcze znaczenie. Mam na myśli regjonalizm. Dziś sam wyraz jest nie tylko na ustach każdego inteligenta, lecz i świat naukowy dużo dotychczas przysporzył materjału chcąc ten nowy kierunek zgłębić i przetrawić.

Mając na względzie wychowanie młodzieży, dużo materjału poglądowego można z regjonu wyciągnąć i zużytkować jak np. teren, przejawy życia jednostki, współpracę jednostek wogóle i jej dodatnie skutki. Wszystko to daje pedagogowi punkt wyjścia. Wychodząc więc w swej pracy wychowawczej z danego ośrodka, pedagog musi ciągle pamiętać, że sam jako jednostka należy do dużego regjonu jakim jest państwo. Z tego też względu w pracy swej, w postępowaniu powinien uczucia swych wychowanków wiązać syntetycznie z sercem całości środowiska czyli państwa. Zaniedbując tę drugą stronę postępowania łatwo może wpaść w jednostronność i wychować zacofanych separatystów.

Szczególnie duże znaczenie wychowawcze, mają w swych początkach nauczania i wychowania pierwiastki emocjonalne zawarte w zagadnieniach takich jak: miłość gniazda rodzinnego i okolic swych stron, miłość legend, pomników przeróżnych podań ludowych. Wszystko to wiąże życie dziecka, z życiem jego środowiska, daje dobry etap wyjścia w zapoczątkowaniu miłości kultury swego narodu, którą równocześnie trzeba utożsamiać w orbicie państwa jako całości. Początki wychowania niech się budują na poznaniu i ukochaniu tego co bliskie, ale koroną wychowania obywatelskiego bezwarunkowo musi być świadomość i umiłowanie państwa jako całości. Najmniejszą krzywdę wyrządzoną przez wroga na przeciwległych krańcach Polski, powinien każdy obywatel odczuć jako krzywdę państwowego organizmu.

Spójnia duchowa mocarstwowości i państwowości leży tylko w sercu centrali. Wszelka autonomja na terenie młodego niezjednoliconego społeczeństwa może wychować tylko separatyzm dzielnicowy, oraz może spowodować w swej konsekwencji znieczulenie pojęcia obywatela-patrjoty.

Dodatnią stroną więc regjonalizmu, jest wszechstronne i głębokie poznanie tego co mamy i to pod każdym względem; gospodarczym, społecznym, historycznym, ludoznawczym i państwowym, ażeby nikt nam nie mógł zarzucić, że „cudze chwalicie, a swego nie znacie". Mi-

mo niezaprzeczonych cech dodatnich, nie może on nas upoważniać do jakichś autonomji dzielnicowych, bo wychowanie w swej syntezie musi stworzyć najprzód pojęcie państwowości jako obywatela, a potem dopiero dla całości wychowania uwzględniane są: narodowość, wyznanie, stanowisko, jego prawa i obowiązki.

F. Szmigiel.

Drobnostki.

Nie potrzebujemy bawić się w teoretyczne dowodzenia ważności współpracy domu ze szkołą. Dobrze to jest nam znane. Wiemy doskonale, że trudno zmusić dziecko kupić zeszyt, ołówek, a cóż dopiero książkę, w tej szkole gdzie rodzice zajmują nieprzychylne stanowisko wobec takowej. Sili się (w takich wypadkach) biedny nauczyciel na różne sposoby „i prośby i groźby", a w konsekwencji sprawy stoją na martwym punkcie. Ile wysiłku, ile wezwań pisze nauczyciel, z chwilą jednak pasania krów frekwencja silnie spada. A cóż dopiero mówić o zdobyciu jakichkolwiek pomocy naukowych (pomijam już zupełnie składki na fundusz budowy szkół). Coprawda nauczyciel w takich wypadkach nie szczędzi swoich skromnych poborów, kupuje dzieciom ołówki, zeszyty, sprowadza najniezbędniejsze pomoce naukowe, wszystko z własnych funduszów. Może pozostawimy w ten sposób miłe wspomnienie we wsi?

Najprawdopodobniej przebrzmi to wszystko bez echa (dobrze byłoby żeby chociaż brzmiało).

Tymczasem czytamy piękne hasła, że „nauczyciel musi być tym ośrodkiem dokoła którego skupia się wieś", nauczyciel musi być słońcem dokoła którego obraca się życie wsi" i t. d. i t. p.

Chcemy realizować hasła, poprostu odczuwamy konieczność, że nauczyciel musi **wytworzyć atmosferę przychylnego nastroju wsi.**

Zwołujemy dlatego różne zebrania, tłumaczymy o konieczności posyłania dzieci do szkoły, konieczności zaopatrzenia dzieci w przybory piśmienne i t. p.

„Dobrze panoczku" — kiwając głowami — odpowiadają rodzice. Tymczasem wszystko często trwa „po staremu" (nie dotykam tu tych miejscowości, gdzie kwestje są inaczej postawione).

Powołujemy się wtedy na wrogi stosunek tutejszej ludności do szkoły polskiej, lub wogóle do szkoły, czy też na warunki materjalne i dalej pracujemy „po dawnemu".

Cóż tedy robić i jak?

Zapoznajmy się dokładniej z niektóremi fragmentami psychiki tutejszej ludności, a nie będziemy potrzebowali marnotrawić naszych wysiłków. Nie zagłębiajmy się w zbyt wielkie filozofje, tylko rozpatrzmy momenty życia codziennego.

W niedziele lub inne święta gospodarze lubią zebrać się w większe gromady i „pogawędzić". Przechodzi obok nauczyciel i widzi — „co jest", żaden z wieśniaków nie ukłonił mu się, ani też „mruknął" — „dzieńdobry", czy ‚dobry wieczór panu".

‚Przecież dość przychylnie odnoszą się do mnie" — mówi do siebie nauczyciel. Tymczasem w gromadzie zaczyna któryś z „mądrzejszych". „Ależ hanarowy nasz pan". Drugi dodaje: „Jak idzie pa wioscy to krukom nosa nia dastać" i t. p.

Wieś tutejsza lubi z wielkiem poszanowaniem odnosić się do ludzi, którzy objawiają szacunek dla wsi.

Otóż przyjętem jest, że o ile ktoś szanuje chłopa, powinien pierwszy pozdrawiać wieśniaka w gromadzie, gromada nie lubi pierwsza pozdrawiać pojedyńczych, przechodzących mimo osób.

Gromada lubi jeszcze o ile nauczyciel zatrzyma się chwilę przy nich, rzuci parę sympatycznych żartów, wytworzy nastrój, zapyta o wiadomości „bieżące", coś opowie i t. p.. Gdyby w takim wypadku nauczyciel słyszał rozmowę tych ludzi, byłby bardzo kontent z siebie.

Stoi u wrót swojego domu gospodarz. Przechodzimy obok. Niekoniecznie mamy czekać aż nam „zdejmie czapkę i nisko się ukłoni" Trzeba w takich wypadkach nietylko pozdrowić pierwszemu, lecz zapytać o jego troski, zmartwienia i t. p. Niekoniecznie stać z nim całemi godzinami, wystarczy przechodząc rzucić parę pytań. Gospodarz ten będzie bardzo kontent, że nauczyciel nim się interesuje i z chwilą gdy się znajdzie w gromadzie zaraz będzie mówił: „takiego jeszcze dobrego nauczyciela w naszej wsi nie było". Drugi gospodarz znowu kiedyś miał sposobność porozmawiać z nauczycielem, też potwierdza stanowczo pierwszego.

Następnie, jak wiemy, wieczorami świątecznemi młodzież wiejska organizuje sobie tańcówki.

Niekoniecznie tu odrazu wystąpić z jakimś programem wieczornicy; młodzież lubi też swobodniej nieco zabawić się, lecz jednak czasem trzeba zajrzeć na taką tańcówkę, „zakręcić" (o ile kto umie) jednego walczyka, zaproponować by w czasie przerwy zaśpiewano, zaimprowizować ogólną grę towarzyską (najprymitywniejszą). Niepożądanem jest przesiadywanie na takiej „tańcówce" cały wieczór, — lepiej krótko lecz efektownie.

Bywają wypadki, że nauczyciela prosi wieś na pewną uroczystość rodzinną jak wesele, chrzciny. Można nie odmawiać w takich wypadkach, jednak niepożądanem jest przez cały czas uczestniczyć w uroczystości. Ostrożnie tu z użyciem alkoholu, o ile ktoś pije „trochę“ — powinien (mimo nalegań) wypić jak najmniej. Porozmawiać trzeba z gospodarzami o gospodarstwie, trochę o „polityce“ i t. p. i mimo nalegań opuścić „towarzystwo“, wymówić się brakiem czasu. W takim wypadku będą mówić między sobą, że „nasz pan uczy dzieci dobrze, bo i sam ciągle się uczy i nie marnuje zdrowia i pieniędzy na wódkę“.

Pamiętajmy też dobrze, że dziecko po przyjściu ze szkoły zdaje dokładną relację rodzicom o przebiegu zajęć w szkole, o stosunku nauczyciela do dzieci, i konsekwencji jego postępowania. Poprostu nie wyobrażamy sobie często jak szczegółowo informują dzieci rodziców o pracy szkolnej. Nie myślmy, że rodzice dziecka białoruskiego nie interesują się szkołą i nauczycielstwem,—może tylko nie tak jakbyśmy pragnęli.

Czyż nie powinniśmy tego momentu wykorzystać? A właściwie rozważyć i baczyć dokładnie na swoje postępowanie na terenie szkoły.

Pamiętając o skreślonych w tym artykule momentach musimy jeszcze zwrócić nieco baczniejszą uwagę na sposób organizowania zebrań rodzicielskich.

O ile na takiem zebraniu będziemy poruszać jedynie kwestje pewnych świadczeń na rzecz skoły, lub dzieci, wtedy wytworzy się pojęcie u gospodarzy, że każde zebranie polega tylko na powiadomieniu o konieczności różnych świadczeń (bo sołtys też robi zebranie aby powiadomić o terminie płatności podatków).

Szereg pewnych zebrań rodzicielskich (gdyby nawet szkoła na gwałt potrzebowała jakichś pomocy naukowych) trzeba poświęcić wyłącznie zainteresowaniom rodziców pracą w szkole, ilością dzieci, stanem posiadania szkoły. Następnie kilkoro dzieci powie wierszyki szkolne (nie jakieś specjalne), można też zainscenizować któryś z wierszy, znów bez specjalnych dekoracyj (wogóle bez dekoracyj). Grupa wybranych dzieci odśpiewa szereg piosenek śpiewanych w szkole. Proszę wierzyć, że daje to efekt nadzwyczajny. Rodzice sami proszą o częstsze urządzanie takich zebrań.

Po szeregu dopiero takich zebrań można przedstawić rodzicom fatalny stan ilościowy pomocy naukowych, konieczność zdobycia takowych, słabe wyniki pracy z powodu braku podręczników, czy zeszytów u dzieci. Po takiem ujęciu sprawy zawsze **rodzice zaprojektują** drobną składkę na szkołę (gdyby była nawet najbardziej niezamożna

wieś). Projektować taką składkę nauczycielowi nie wolno, jak również niepożądanem jest zbieranie takich świadczeń przez nauczyciela. Muszą rodzice wybrać kilku zaufanych ludzi i oni datki powinni zebrać. Nawet powinien nauczyciel „poradzić się“ co najlepiej kupić do szkoły, wysunąć przytem najbardziej niezbędne pomoce. Po sprowadzeniu zaś danych trzeba koniecznie na zebraniu rodzicielskiem pokazać to, co się sprowadziło.

Wieśniak tutejszy godzi się na świadczenia na rzecz szkoły i wypełni zobowiązania, o ile mu się ich nie narzuca.

Zatytułowałem swoje spostrzeżenia „Drobnostki“ i rozważyliśmy tu szereg tych drobnostek, które powodują często, (przez nieznajomość, lub też nieoględne traktowanie przez nas takowych) wielkie niedomagania i przeszkody naszej pracy zawodowej. Często tracimy dużo czasu, energji i zdrowia bezużytecznie, silimy się na nadzwyczajne przedsięwzięcia (zapominając o drobnostkach), które nie dają nam spodziewanych rezultatów, w konsekwencji czego wielu nawet traci ten „młodzieńczy zapał pracy“. Przez co to wszystko? Nie umiemy wgłębiać się w drobnostki naszego życia codziennego.

Rozważmy głębiej „znane“ momenty życiowe, wniknijmy w te „drobnostki“, a napewno znajdziemy sobie wiele ułatwień i udoskonaleń metody naszej pracy, która decyduje o wynikach naszych wysiłków i poczynań.

Wiktor Szczerba.

Komunikat w sprawie przyjęcia nowych członków.

Pomimo wyjaśnienia w numerze 4 „Spraw Nauczycielskich“ z roku 1933, str. str. 151 i 152, „W jaki sposób należy postępować przy przyjmowaniu nowych członków“, niektóre jeszcze Zarządy Ognisk nie stosują się do naszej instrukcji i postępują wadliwie. Np. nadsyłają deklaracje nowych członków bez podania uchwały Zarządu Ogniska o przyjęciu, inne Ogniska nadsyłają deklaracje z wnioskami przychylnemi, względnie nieprzychylnemi i, uchylając się przed ubiegającym się o przyjęcie do Związku od powzięcia wyraźnej decyzji, pozostawiają ostateczną decyzję w tej sprawie Zarządowi Okr. Inne jeszcze Zarządy Ognisk, nie nadsyłając deklaracji do zatwierdzenia, ograniczają się do powiadomienia Zarządu Okręgu, iż przybył nowy członek; przyczem nie wyjaśniają czy ten nowy członek wstępuje do Organizacji poraz pierwszy, czy może już dawniej należał, lecz wystąpił i ponownie ubiega się o przyjęcie, względnie jest członkiem i tylko przenosi się z innego Ogniska.

Do wadliwego postępowania należy również zaliczyć nieprzestrzeganie przez niektóre Zarządy Ognisk terminu przewidzianego w Statucie, mianowicie: nadsyłanie deklaracji do zatwierdzenia po upływie 8 dni od daty powziętej uchwały; wreszcie wciąganie nowoprzyjętych na listę członków i potrącanie składek przed zatwierdzeniem przez Zarząd Okręgu przyjęcia nowego członka.

Te i inne uchybienia natury formalnej powodują zbędną korespondencję, niepotrzebne wydatki i zwłokę w przyjęciu członka.

Ażeby uniknąć nieporozumień i niezadowolenia nowych członków, powołujemy się na swoją instrukcję z numeru 4 „Spraw Nauczycielskich" z roku 1933 i jeszcze raz przypominamy, iż przyjęcia członków należy dokonywać ściśle podług wymagań §§ 9 i 10 Statutu.

Niezastosowanie się do tych wskazówek powoduje niezatwierdzenie przyjęcia członka, wina zaś całkowicie będzie po stronie Zarządu Ogniska.

ZARZĄD OKRĘGU Z. N. P. W WILNIE.

Komunikat Sekcji Pedagogicznej o kursie ustrojowo-programowym.

Sekcja Pedagogiczna przy Okręgu Z. N. P. w Wilnie, chcąc przyjść z pomocą Koleżankom i Kolegom w opanowaniu zagadnień wysuwanych przez nowe programy, organizuje na zakończenie feryj letnich kurs programowo - ustrojowy. Kurs ten trwać będzie od 7 do 19 sierpnia r. b. Wysokość opłaty wynosi 20 złotych. Zgłoszenia, poparte zadatkiem w wysokości 10 zł. należy przesyłać do Okręgu Wil. Z. N. P., do dnia 15 czerwca b. r. z podaniem swego adresu wakacyjnego.

Dziesięciolecie Polskiej Oświaty Pozaszkolnej.

Ukazał się w nowej szacie graficznej i w nowym układzie redakcyjnym pierwszy tegoroczny zeszyt „Polskiej Oświaty Pozaszkolnej". W artykule wstępnym p. t. „Nasze dziesięciolecie" redakcja pisze o etapach rozwojowych pisma i prac Wydziału Społeczno-Oświatowego Z. N. P. i przedstawia wytyczne nowego układu redakcyjnego „Polskiej Oświaty Pozaszkolnej". Kol. H. Stattlerówna omawia zagadnienie dróg organizacyjnych i podstaw finansowych akcji świetlicowej". W „Wolnej trybunie" zabiera głos kol. K. R. z Radoszyc w Świętokrzyskiem i uzasadnia potrzebę założena Uniwersytetu Ludowego w Parku Narodowym im. St. Żeromskiego. W związku z tem pozostaje sprawoz-

danie z czynności Komitetu Ochrony Puszczy Jodłowej Z. N. P., który już doprowadził do poważnych i pozytywnych wyników sprawę granic i charakteru Parku Narodowego im. St. Żeromskiego w Górach Świętokrzyskich. Osobno zostały zebrane wiadomości o ożywczej działalności społeczno-oświatowej Z. N. P. przy Zarządzie Głównym i na terenie. Kronika obejmuje wiadomości o ruchu regjonalno-krajoznawczym, świetlicowym, bibljotek powszechnych, wczasów nauczycielskich, wiadomości o pracach oświatowych urzędów państwowych, samorządowych i towarzystw społecznych.

Nowością w tym dziale jest wprowadzenie Wywiadów Sekretarza Wydziału Społeczno-Oświatowego Z. N. P. w sprawach osobliwej społeczno-kulturalnej wagi. W zeszycie omawianym zamieszczone zostały wywiady: z Wicemarszałkiem Sejmu dr. Karolem Polakiewiczem o nowej ustawie samorządowej i z Naczelnikiem Władysławem Czapińskim z Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w sprawie nowego prawa o stowarzyszeniach.

W kronice zagranicznej podaje „Polska Oświata Pozaszkolna" wiadomości z Ameryki, Anglji, Chin, Nowej Zelandji, Z. S. S. R., a osobną pozycję zajmują informacje o pracy społeczno-oświatowej Polaków zagranicą — tym razem w Brazylji.

W „Przeglądzie prasy" zebrane zostały niekiedy rewelacyjne wiadomości o bujnym rozwoju ruchu regjonalno-krajoznawczego, o teatrze ludowym, w prasie obszernie omówione zostały głosy prasy samorządowej i gospodarczej. „Przegląd literatury" został tak postawiony, aby mógł być rodzajem systematycznego przewodnika samokształceniowego—przedewszystkiem w zakresie socjologji. Inauguruje wreszcie przegląd literatury o różnych formach pracy społeczno-oświatowej kompletny wykaz wszystkich wydawnictw własnych i zainicjowanych przez Wydział Społeczno-Oświatowy Z. N. P. za okres dziesięciolecia.

Warunki prenumeraty zostały te same.

Sekcja Pracy Świetlicowej.

Sekcja Pracy Świetlicowej przy Wydziale Społeczno-Oświatowym Zarządu Głównego Związku Nauczycielstwa Polskiego została powołana do życia na mocy uchwały XII (I) Walnego Zjazdu Delegatów Z. N. P.

W skład Sekcji wchodzą: kol. kol.: Wierciochowa Djoniza — jako przewodnicząca, Bednarz Jan — wiceprzewodniczący, Baczewski Antoni — sekretarz i członkowie Sekcji: Frelek K., Korniłowicz K., Lipówna K., Pleszczyńska H., Röricbowa M., Smulikowski M., Sosiński W., Stattlerówna H., Szusterówna St., Tazbir St., Wójcicki Ignacy, Zajtzówna I.

Sekcja Pracy Świetlicowej stawia następujące zadania:

a) propagowanie w szeregach nauczycielstwa związkowego potrzeby pracy kulturalno-oświatowej i wychowawczej wśród młodzieży i dorosłych metodą świetlicową.

b) przygotowanie członków Związku do tej pracy.

c) udzielanie pomocy członkom Z. N. P., prowadzącym świetlice w postaci porad ustnych i pisemnych, artykułów, wydawnictw i t. p.

d) koordynowanie akcji kulturalno - oświatowej i wychowawczej prowadzonej przez członków Z. N. P.

e) organizowanie świetlic wśród młodzieży i dorosłych za pośrednictwem referatów ogniskowych, szczególniej w środowiskach, nie objętych żadnym ruchem kulturalno-wychowawczym.

f) wypowiadania opinji i wysuwania postulatów w sprawach świetlicowych.

Zadania powyższe sekcja uskutecznia przez:

a) omawianie spraw świetlicowych na zjazdach walnych i lokalnych,

b) konferencje, zjazdy i kursy świetlicowe,

c) wydawanie stałych instrukcyj, dotyczących strony organizacyjnej, metodycznej i programowej świetlicy,

w) udzielanie porad w zakresie pracy świetlicowej,

e) pomieszczanie w prasie artykułów, omawiających sprawy świetlicowe, oraz sprawozdania, dotyczące udziału członków Z. N. P. w ruchu kulturalno-wychowawczym i oświatowym,

f) współpracę z organizacjami społecznemi, prowadzącemi świetlice,

g) ewidencję członków Z. N. P., pracujących w świetlicach.

Wobec powyższych zadań pożądanem jest, aby Okręgowe i Powiatowe Komisje Społeczno-Oświatowe, oraz Ogniskowe Referaty Społeczno-Oświatowe zorganizowały u siebie Sekcje Pracy świetlicowej, następnie urządziły krótkoterminowe kursy świetlicowe dla nauczycielstwa w każdej siedzibie Zarządu Oddziału Powiatowego Z. N. P. i wreszcie zorganizowały i prowadziły świetlice, obejmujące przedewszystkiem młodzież, która opuściła szkołę powszechną.

O rozpoczęciu pracy w poszczególnych komórkach organizacyjnych należy zawiadamiać Sekcję Pracy Świetlicowej przy Wydziale Społeczno-Oświatowym Związku Nauczycielstwa Polskiego.

Wszelkich informacyj udziela Prezydjum Sekcji — Warszawa, ul. Wybrzeże Kościuszkowskie 35, wejście od ul. Dobrej 6-8. (Dom Związku Nauczycielstwa Polskiego, III piętro, pokój Nr. 145, tel. 269-449 od godziny 16 do 18-ej codziennie oprócz niedziel i świąt.

Djoniza Wierciochowa.
Przewodnicząca Sekcji.

Komunikaty.

Kurs pedagogiki praktycznej w Zakopanem.

Oddział Powiatowy Z. N. P. w Koźminie Wlkp. organizuje, podobnie jak w latach ubiegłych, Kurs Pedagogiki Praktycznej, który odbędzie się w Zakopanem, w czasie od 3 do 31 lipca br.

Przy kursie będzie uruchomiona 4-roklas. szkoła ćwiczeń, pokaz pomocy naukowych, bibljoteka pedagogiczna, czytelnia i świetlica towarzyska.

W czasie Kursu są przewidziane liczne wycieczki krajoznawcze w Tatry i Pieniny.

Opłata za kurs wynosi 50 zł., z której 20 zł. należy przesłać jako zadatek do 10 czerwca br.

Bliższych informacyj udziela i czeki na zadatki wysyła (po otrzymaniu znaczka pocztowego): Sekcja Pedagogiczna Z. N. P w Krotoszynie Wlkp., ul. Zdunowska 43-a. (I p.).

XX i XXI wycieczka regjonalna po kraju.

Sekcja Regjonalistyczno - Krajoznawcza Z. N. P. organizuje w czasie tegorocznych wakacyj XX wycieczkę regjonalną etnograficzną po Puszczy Kurpiowskiej. Wycieczka będzie trwała od 15 lipca do 22 lipca. Poznamy przyrodę miejscową, strój, budownictwo, muzykę i pieśniarstwo. Wędrować będziemy piechotą, wozem i łodzią po Narwi.

XXI wycieczka regjonalna antropogeograficzna obejmuje strony jasielsko - krośnieńskie w dniach od 2 sierpnia do 10 sierpnia. Wycieczka zapozna się ze stroną przemysłowo - gospodarczą Zagłębia, rożnemi typami krajobrazu i dotrze, względnie przekroczy przełęcz Dukielską.

Zgłoszenie uczestnictwa należy już nadsyłać pod adresem Sekcji Regjonalistyczno - Krajoznawczej, Warszawa, Wybrzeże Kościuszkowskie 35, Związek Nauczycielstwa Polskiego.

Opłata za obydwie wycieczki wynosi od członków Sekcji Regjonalistyczno Krajoznawczej 20 zł., od nieczłonków — 30 zł., za pojedyńcze 10 zł. i 15 zł. Opłaty przesyłać należy do Kasy Zarządu Głównego Z. N. P. Warszawa, Wybrzeże Kościuszkowskie 35, konto P. K. O. 435, z wyraźnem zaznaczeniem, że przesyłane pieniądze są opłatą za uczestnictwo w wycieczce regjonalnej.

Artykuł wesoły.

Spyta może nie jeden z Sz. Czytelników, dlaczego w tytule tym znajduje się przymiotnik—wesoły, skoro... i t.d.? Odpowiadam: żyjemy w epoce reklamy i propagandy, mówimy nawet, że reklama jest dźwignią handlu, a zagraniczni mydlarze umieszczają na swoich mydłach rozmaite napisy, lub wizerunki sławnych ludzi, łatwo domyśleć się, o co tu chodzi. Podobnych przymiotników nie muszą oczywiście używać pisarze, zaangażowani do różnych dzienników urzędowych, okólników, ustaw, wezwań i t. p. Szczęśliwcy ci nie mozolą się nad tytułami albowiem sami je posiadają. Bo poco im się wysilać o przynętę tytułu, skoro np. dziesiątki tysięcy osób szturmem chce czytać ocenę swej pracy. Ale poco ja to poruszam w artykule „wesołym"!

Chwała Bogu, wstęp już gotowy, bo najgorzej zawsze z tym właśnie wstępem. Wiedzą o tem dobrze nawet chłopi, co to znaczy nie mieć wstępu np. do lasu, do pana starosty i t. d. Ale ja go już mam i wedle stopni formalnych ś. p. Herbarta przystępuje do treści.

Kronika szkolna. Któż z nas nie zna tytułu owej księgi, za którą i t. d. Ponieważ niema wyraźnych przepisów, co właściwie należy do tej księgi wpisywać, czyli, przynajmniej w tym wypadku pozostawioono nam wielką swobodę pisarską, przeto, zależnie od fantazji, talentu, ekstazy i t. p. zdolności twórczych — (dla nieposiadających tych zalet pojawią się wkrótce w handlu księgarskim, na wzór rozkładów — Kroniki Szkolne, gotowe — drukowane) księgi te będą biegunowo różne. Niektórzy np. rozpoczęli „Kronikę" od słów:

Był las — nie było nas.
Ludzie szkół nie budowali,
Gdyż w jaskiniach swych mieszkali.
Teraz znowu — szkół tych kupa,
Zato każda, wprost chałupa.

A teraz niektóre wyjątki z licznych „Kronik":

— Szkołę otwarto naskutek usilnych starań miejscowego kowala Bonifacego Matyjajtysa, który, dzięki dobrym stosunkom z gajowym lasów dziedzica, poszerzył swą cieplicę (łaźnię) i za dwieście złotych rocznej tenuty dzierżawnej z gminy oddał ją do użytku publicznego nauczania. W kronice innej napisano: W nocy z dnia 20 grudnia zapaliła się sadza w kominie szkolnym. Pożar udało się stłumić, dzięki przytomności umysłu kierownika szkoły (nie spał, gdyż poprawiał zeszyty), który wlazł na wierzch komina i własnem ciałem „pedagogicznem" zatkał otwór, narażając się na śmierć. Wybrano go później na komendanta straży ogniowej.—Jeszcze w innej czytamy: W czasie wakacyj skradziono bibljotekę szkolną, która z braku szafy mieściła się w ulu pod okapem. — Jeszcze w innej: poprzednik mój został przeniesiony za to, że nie chciał być kumem u podsołtysa, przezco naraził się na gniew tegoż. Podsołtys ów zebrał 100 podpisów (w tem 60 dziecinnych); w prośbie zaś do władzy szkolnej wymieniono, że źle uczy, że długo śpi, że wyjeżdża na wakacje i wówczas nie kupuje ani jajek, ani mleka i t. d. A jeszcze w innej:—Kilka lat temu jeden z moich poprzedników a było ich 8) uległ podczas przerwy śródlekcyjnej nieszczęśliwemu wypadkowi, a mianowicie: na — wydech — 2 począł się dławić (ciężkie powietrze CO_2). Ofiarę w stanie poważnym odwieziono (po długich sporach i wyciągnięciu z kieszeni pięciu złotych na furmankę) do znachora w puszczy Rudnickiej.

Sądzę, że „kronik" tych narazie wystarczy. Będę je podawał w miarę przeczytania i przetrawienia; w każdym bądź razie widzimy, że materjał dość interesu

jący i przyszły autor dziejów rozwoju szkolnictwa powszechnego na ziemiach półno- no-wschodnich w okresie pierwszego dziesięciolecia Niepodległości będzie miał go towe źródło do swego cennego dzieła. (Pominąłem tu oczywiście takie drobiazgi jak: gospodarze puścili w nocy swe konie na szkolne pólka doświadczalne, albo: w czasie przedstawienia wyciągnięto ze spiżarni kierownika szkoły, który w tym czasie suflował — ostatnie zapasy żywności i t. d.).

A teraz ostatnie wiadomości: Jedno z Ognisk wystąpiło z szerokim memorjałem do Zarządu Głównego, ażeby panowie Inspektorzy zawiadamiali kierowników szkół o dniu swej wizytacji, przynajmniej na 2 tygodnie. Motywy: ażeby Wincentowa (czy też inna lub inny) zdążyła wymieść śmiecie i pajęczynę, ażeby w klasie nie było żadnego kurzu, ażeby personel nauczycielski miał czas przygotować się do lekcji, poprawić zeszyty, słowem — ażeby nie był zaskoczony, co ujemnie wpływa na stan psychiczny tegoż personelu.

— Ministerstwo podobno zarządziło, ażeby wszelkie prace nadprogramowe, jak powtórna księga ocen (półroczna), kreślenie mapek obwodu, Słownik Geograficzny i t. d. były honorowane w gotówce, lub (na żądanie) w orderach, jak to miało miejsce za spisy ludności.

— Wkrótce wyjdą z druku następujące monumentalne dzieła wybitnych krajowych i zagranicznych sił literackich z różnych dziedzin wiedzy:

„Nauczanie łączne a ustrój nerwowy nauczyciela", „Poradnik dla nauczyciela w kwestjach wątpliwych", „Wychowanie państwowe a obcinanie poborów", „Jak się wykręcić z zarzutów przełożonych" (podobno już wyczerpane), „Jak się doczekać stuprocentowej emerytury?", „Sposób trzymania rąk podczas wykładów", „Rozprawa (2 tomy) o różnicy między szkołą publiczną, a powszechną", „Złote myśli, wyjęte z okólników inspektorskich", „Przysłowia szkolne" (jak np. „noś programy i w niedzielę" i t. p.).

Katalogi będą wysłane niebawem.

Na zakończenie spełniam życzenie jednego z kolegów, który za pośrednictwem mojem, chcąc najwidoczniej uniknąć wydatków materjalnych, prosi mnie o wydrukowanie następującego ogłoszenia:

Kto z kolegów(żanek) zamieszkałych we Lwowie, Krakowie, Łodzi, Poznaniu, ewentualnie w Warszawie — pragnie zamienić się posadą na pograniczu sowieckiem. Mieszkanie w strażnicy K. O. P.-u, do szkoły 4 klm., komunikacja piesza, ewentualnie rowerowa (w zimie narty). Gruntu żadnego. Od kolei 30 klm., od miasta powiatowego 70 klm. Wizytacja raz na trzy lata. Najbliższa szkoła znajduje się na terytorjum sowieckiem. Łaskawe oferty składać pod „Wytrzymały" do „Spraw Nauczycielskich".

Życzeniu więc kolegi stało się zadość. Na przyszłość jednak podobnych ogłoszeń nie przyjmę, gdyż bije to w kasę administracji „Spraw". Koledzy wiedzą dobrze, jakie dziś ciężkie czasy; o tem możnaby napisać wierszem mniej więcej w tym guście:

Ciężkie dziś życie jest człowieku,
siebie samego tylko zrozum;
że djabła jest warta głowy praca,
albowiem w naszym podłym wieku,
ludzkość większą uwagę zwraca
na całe buty, niż na rozum.

j. hopko.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Kol. A. MAMCZYC: Lekcji o elektryczności w „Sprawach" nie zamieścimy, gdyż zainteresowałaby ona tylko nielicznych czytelników Proponujemy Wam opracowanie jakiejś jednostki lekcyjnej z niższych oddziałów szkoły powszechnej.

Artykułu „Nauczyciel propagatorem sadownictwa" nie otrzymaliśmy.

Kol. L. O. gm. Dziewieniszki. Artykuł Wasz pt. „Deseczka punktem koncentrycznym w nauczaniu" obecnie nie pójdzie z powodu braku miejsca. W przyszłości może go wykorzystamy.

Kol. FEŁOWSKI TAD.: „Regjonalizm w nauczaniu języka polskiego" zachowamy do przyszłego roku szkolnego.

Kol. L. MUCHÓWNA: Artykuł „Na rozdrożu" mimo aktualności poruszonego w nim tematu wykorzystany nie będzie, gdyż jest dla nas zaobszerny.

Kol. MAJCHERCZYK: Propozycja Wasza w sprawie utworzenia Kącika Literackiego w „Sprawach" jest bardzo słuszna, jednakże narazie nie możemy jej zrealizować. „Wiewiórka" nie pójdzie.

Oddz. Pow. Z. N. P: w Nowogródku: „Wytyczne do badań środowiska rodzinnego" zachowujemy do druku w przyszłym roku szkolnym.

Kol. W. S.: Jak widzicie z obecnego N-ru „Spraw" obawy Wasze są płonne. Zawsze chętnie wykorzystamy materjał aktualny, więc prosimy, byście w dalszym ciągu myśleli nad poruszonemi przez siebie zagadnieniami i dzielili się wynikami z Redakcją.

Kol. KRASOWSKI. Artykuł Wasz „O poziom publicznych szkół litewskich" otrzymaliśmy. Prosimy byście zechcieli opracować jedno z wysuniętych zagadnień, np. „Wychowanie państwowe w szkołach mniejszościowych", a chętnie w „Sprawach" zamieścimy.

Kol. LIPKO: Artykuł Wasz „Jak prowadzę I oddział" zamieścimy w najbliższym numerze (poza konkursem). Inne w tece Redaktora.

Kol. KUTYŁO: Pracę p. t. „O laboratorja teatralne w szkołach" zamieścimy we wrześniu b. r.

Kol. GÓRKA: Artykuły Wasze czekają na miejsce.

Kol. „SOŁTYS": Materjał spóźniony. Nie zamieścimy.

ZNICZ
WILNO